Nr. 281. Wtorek, 8. Grudnia 1903. Rok 93.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 hal., drudzy 60 hal. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył zarządzić najmiłościwiej:

przeniesienie generała kawaleryi Jana barona Appla, komendanta XV. korpusu i głównodowodzącego generała w Serajewie, przy równoczesnem uwolnieniu go a to na własną jego prośbę ze stanowiska naczelnika Rządu krajowego dla Bośnii i Hercegowiny, w stan spoczynku;

przeniesienie generała broni Eugeniusza barona Alboriego, komendanta I. korpusu i głównodowodzącego generała w Krakowie, w tym samym charakterze do XV. korpusu w Serajewie, przy równoczesnem zamianowaniu go naczelnikiem Rządu krajowego dla Bośnii i Hercegowiny.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył zamianować najmiłościwiej komendantem I. korpusu i głównodowodzącym generałem w Krakowie, generał-porucznika Adolfa Hornthal Horsetzkyego, komendanta 12 dywizyi piechoty.

Pan Namiestnik przeniósł kancelistę policyi, Tadeusza Tułasiewicza, z Podwołoczysk do Bełzca i poruczył mu kierownictwo ekspozytury policyjnej w Bełzcu.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała, Wiktora Rosenraucha, z Gródka do Przemyśla.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 grudnia.

List pasterski ks. biskupa Wałęgi.

II.

W dalszej części swego listu uprzedza ks biskup tarnowski zarzuty, które niezawodnie spotkają go za to, co napisał i odpowiada już z góry na nie.

„Powiedzą przedewszystkiem, że się wdaję w nie swoje rzeczy, że się mieszam do polityki, chociaż tylko kościoła i księży powinienem pilnować. Nazwą mnie zapewne wrogiem ludu, bo nie chcę jego postępu, oświaty, pragnę, by po dawnemu żył w ciemnocie, poniżeniu i wzgardzie. Napiszą z pewnością, że nie chcę uświadomienia i politycznej dojrzałości ludu, że potępiam politykę i nie chcę pozwolić chłopom, by korzystali ze swoich praw obywatelskich i wybierali sobie posłów takich, którzyby ich bronili przed wyzyskiem panów i wywalczyli im lepszą dolę. Może nawet rozgłoszą, że trzymam z panami; kto wie, powiedzą może, że radbym przywrócić pańszczyznę! Tego wszystkiego się spodziewam i prawie pewny jestem, że tak będzie, ale więcej już chyba oni sami nie wymyślą.

Na te zarzuty odpowiadam po porządku. Niedobrym byłbym synem i bratem, gdybym był wrogiem ludu; owszem, całem sercem pragnę dla niego wszelkiego dobra doczesnego i wiecznego, życzę sobie gorąco, by się podźwignął z ciemności i poniżenia i umoralnił. Kto mnie widział na wizytacyi, jak chętnie otaczam się dziećmi szkolnemi, jak się interesuję szkołami i nauczycielstwem, jak się pilnie rozpytuję o czytelnie, ten chyba mnie nie posądzi, że jestem przeciwnikiem oświaty. Wszak sam wziąłem do siebie kilkunastu studentów i chętnie się z nimi dzielę mieszkaniem i chlebem, — a przecież oni wszyscy z małymi wyjątkami to synowie ludu. — I ja miałbym być nieprzyjacielem oświaty? Oczywiście jako biskup muszę popierać tylko zdrową oświatę, a nie tę, która odwodzi od Kościoła i Pana Boga, a często prowadzi do więzienia.

Co się tyczy polityki, a zwłaszcza polityki tak zwanej chłopskiej, muszę się jasno i obszerniej wytłómaczyć. Od samego początku mówiłem głośno i wszędzie, że do polityki bezpośrednio mieszać się nie chcę i nie będę, gdyż powołanie moje w pierwszym rzędzie ma na celu zbawienie powierzonych mi dusz, a nie sprawy doczesne; nadto nie myślę stawać się stronnikiem tej lub owej partyi politycznej, gdyż dla wszystkich mam być nauczycielem i ojcem. Nigdym też nikomu nie narzucał kandydata na posła, anim za nikim nie agitował. Zostawiam każdemu wolność głosowania za takim kandydatem, który według jego przekonania dobrze i życzliwie zajmie się interesami wyborców. Hasłem mojem jest: *Da mihi animas, cetera tolle.* To znaczy: nie pragnę niczego, tylko zbawienia dusz waszych. Politykujcie sobie, jak chcecie, szukajcie sposobów polepszenia swej doli, byle po bożemu, byle bez szkody dla duszy, i bez uszczerbku dla chwały Bożej! Bo „cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł?" Cóż wam pomogą wiece, co pomoże nawet mandat poselski, jeżeli z tym mandatem wpuszczą was tylko do sejmu lub parlamentu, a nie do nieba?

Nie występuję tedy przeciwko politycznemu uświadomieniu ludu, ale przeciwko niechrześciańskiej i bezbożnej polityce, jaką uprawiają niektórzy wasi przewodnicy i opiekunowie.

Niechrześciańską jest polityka, jeżeli posługuje się kłamstwami i oszczerstwami, jeżeli szerzy pogardę i nienawiść do innych ludzi i stanów, tudzież działa na ich szkodę. Wolno nam upomnieć się o swoje prawa, wolno nietylko w sądzie, ale i w sejmie dochodzić swojej krzywdy, nie wolno jednak bliźniego mieć w nienawiści, bo i w polityce obowiązuje przykazanie boskie miłości bliźniego. A czy nie ma wiele jadu nienawiści w tej polityce, jaką dzisiaj po wsiach uprawiają — niech wam odpowie wasze sumienie!

Niesumienni agitatorowie zaczęli głosić, że przyczyną chłopskiej biedy, prócz księży, są panowie, bo się „krzywdą chłopską tuczą i piją krew ludu" — i niestety dużo wiejskich polityków uwierzyło agitatorom. Kto dziś „panów" nie wyklina kto o nich mówi tak, jak się o bliźnim mówić powinno, tego okrzyczą zaraz: lizunem, stańczykiem, powtarzając bezmyślnie słowo, którego nawet wszyscy dobrze nie rozumieją. Nie „trzymam ja z panami", w tem znaczeniu, jak mnie może ludowcy posądzać będą, gdyż wszystko raczej z ludem mnie wiąże, ale to widzę, że między panami tak samo, jak i między chłopami mogą się znaleźć dobrzy i źli, sumienni i lekkomyślni; dla czegoż więc potępiać wszystkich? Zresztą gdyby waszej biedy przyczyną byli panowie, gdyby się, jak mówią, tuczyli krzywdą waszą, toćby powinni bogacić się i skupywać majątki, a tymczasem widzimy wszyscy, że panowie coraz więcej parcelują swoje grunta, a kupują je chłopi. Wszak nieraz słyszałem z ust gospodarzy starszych i uczciwych, że „teraz i na panów bieda".

Dlaczego więc dzieci jednego Kościoła i jednego narodu mają się dzielić na wrogie sobie partye i nawzajem siebie nienawidzieć? Przecież wspólne nieszczęście zazwyczaj jednoczy i skupia rozerwane rodziny, a my, niebaczni, rozbiciem i wzajemną nienawiścią pomnażamy ogrom klęsk narodowych".

Następnie przedstawia dostojny pasterz swój pogląd na udział ludu w życiu politycznem.

„Dla mnie jestto rzeczą zupełnie naturalną i zrozumiałą, że za oświatą idzie pewne uświadomienie i zrozumienie praw poli-

---

92)

AD ASTRA.

DWUGŁOS

PRZEZ

ELIZĘ ORZESZKOWĄ i JULIUSZA ROMSKIEGO.

NA LODOWCACH.

XXXI.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem tęcze z popiołu przędą się i przędą, wychodzą z pod tafli przezroczego szkliwa, czy raczej dymią z głazów i z księżyca, a wszystkie wiją się ku niemu i chcą go w dół zepchnąć ze ślizkiego progu. I gdy się stara tę ćmę upartą rozpędzić, spostrzega wysoko, ale tuż nad sobą, ponad śnieżnym okapem, na kolosalnym nasypie lodów, łomów, śnieżyc, rzut ogromnego cienia. Cień przeolbrzymi, kolos czarnej góry, siedzący naprzeciw sierpiastego księżyca. Znane nazwiska zatliły mu w pamięci. Może to wierzch Agassiza — a może kres najwyższy, głownia ciemnego Aaru? Nie wie, nic nie wie, jednak z tego właśnie cielska biorą się wszystkie koła cieni. Sciekają z niego strugi, leją się fontanny, buchają całe rzeki ciemności. I zajmą cały świat. Ta postać przykuwa go do siebie. W ciemnych wysokościach rysuje się jej twarz. Ludzka nie ludzka, twarz bóstwa, czy zwierzęcia; wielka, potężna, bez mięśni i bez oddechu, — a wszystko wiedząca. Pod skamieniałą brwią drążą się oczy bez wzroku.... Sfinks! Tkwiący na wyżynie tytan zakrzepły, zabity mrozem.... albo byt wyższej potęgi, bez czucia i bez snu. Pod rzutem jego cienia rwą się i toną zachodnie zorze, księżyc ginie i znika, ziemia cała kładzie się do grobu przed tem obliczem, twardem — jak śmierć!

Teraz i on rozumie, że to już akt ostatni.

— Śmierć! Oczywiście, cóż może nastąpić innego, niż śmierć? Jednak jest mu źle bardzo, mróz kąsa mu ciało, członki ciężą, czuje się bardzo zmęczonym, w uszach dzwonią jakieś odległe wołania, czuje potrzebę snu i spokoju.

Zapomina o Sfinksie, którego łapy nad głową jego w lód się zaryły. Nęci go sen i przyzywa śmierci, bo przecież po to jedynie tu przyszedł, aby zbadać tajemnicę sąsiedztwa tych dwojga.

I oto nagle w świecie, przeistoczonym w jedno arcydzieło rozpaczy, dzieje się rzecz straszna, żywiołowa. Kędyś, od wyniosłego kolosu-góry, wszczął się jęk i łoskot opadających granatów, i wnet zawrzał szeroki okrąg atmosfery, jakoby od huku tysiąca armat piekielnych, z których naraz wyrzucono pociski. Cały też chaos mas, błyszczących, ciężkich, a chyżych jak piorun, zakotłował w powietrzu i wnet rzuciły się za nim kłęby śnieżnych orkanów. Jak gdyby pół nieba zwaliło się na szczyty i glob rozpadał się w kawały pod siłą ciosu....

Kawał spadzistego lodowca, podgryziony przez mróz i przeważony śniegiem, runął wraz z brzemieniem swem do przepaści, rwąc skałę, miażdżąc spiętrzone lody, sadząc przez śnieżne zagony, i grzmiąc w rozpędzie upadku ogromnem echem pustkowia.

Długo z tarasów coraz niższych, ze stoków coraz bardziej oddalonych rozlegał się stukot rozszalałej masy, huk brył pękających, jak petardy, głuchy grzmot porywanych lawin, dudnienie głazów i świszczących grad drobnych kamieni....

. . . .

Placówka Rodowskiego w połowie roztrącona, w połowie zasypana miazgą przelatującej lawiny.

W nim budzą się z ogłuszenia zachowawcze, po pradawnych prodkach odziedziczone instynkty, i przełamują chorą niemoc nerwów. Słaba cząsteczka ludzkości, zbłąkana w mateczniki zagłady, drży teraz jak pisklę zranione, i kwili, próbuje odgarnąć śniegi i skarży się matce przyrodzie. I zaraz na pomoc przychodzą dwie podniety życia: ból i pamięć istnienia.

Zamarzłe krople znoju rażą mu ogniem rozpalone skronie. Serce bije jak młotem i cierpi pod każdą falą krwi. Strwożone ciało domaga się ratunku od mózgu i rozkazuje mu działać. Więc z letargu ciemności wstają myśli, jak rój słabiuchnych iskierek, mrowią się opuszczonym torem i starają się skupić nad życiem w kaganek jednolitego światełka. Za niemi zaś podnosi się rój inny, drobne kruszyny uczuć i zalewają kaganek oliwą żalu.

I wnet kleci się cały obraz życia. Matka, młodość, szczęście, ona, przyszłość.... Matka — umarła; młodość — nie wróci; przyszłość? wszak teraz życie się kończy. Więc znów jest przy nim goniec szybkonogi, gość niewzywany, gość odtrącany — smutek. Dławi mu gardło, gniecie piersi, ściska za serce. A serce cierpi, a piersi bolą, jak otwarta rana.

Chciał wylecieć ponad innych i kona zabity lawiną własnych myśli....

Jemu świecił rozum, ale się od pustej nirwany odłamał sercem i zejść musi w ciemność, mając za jedyną latarnię błyskawice bólu.

Dlaczego opuścili go wszyscy? — Czuwa nad nim, bez snu i bez czucia, brzemię złowieszczej góry, z twarzą Sfinksa, nieruchomo i bezlitośnie. Poniżej wyzierają z poza wierchów moreny nagie, zębate grzbiety granitów, czarne jak noc. Lodowce mienią się sino.... Czy serce jego nie umiało kochać?

Nikt po nim płakać nie będzie. Matka, ta słodka, nie żyje. Ojciec — obcy! Kochanka? Nie miał żadnej; owa jedyna, która z oddali nęciła go, jak złota gwiazda — nie może dla niego nic i sama ginie.... Ach! ona byłaby mu może krynicą radości i siły, ale jak kwiat mistyczny, zwiędła tam daleko, pod tchnieniem jego zimnej mądrości, zanim ją ujrzał....

Tacy, jak on, muszą mieć moc i dumę schodzić ze świata samotnie.

Wargi mu zaschły, strawiony organizm omdlewa za ożywczym napojem. Pragnie pić, pić....

Więc drżącą, zziębniętą ręką, zbiera obsiadające go szrony, z utęsknieniem szuka napoju, jednej kropli napoju. Wtedy płatek szeleszczący, który bez wejrzenia zabrał ze sobą z niżu, wpada mu w dłonie.

Podnosi twarz, patrzy, poznaje znaki. Stamtąd! Od niej!

Ale w źrenicach powstają mu lamy złociste i wykwitają koła czerwonych płomieni. Więc wspiera głowę o kryształy lodu, przymyka oczy, chce chwilkę spocząć, zgasić płomienie — i płakać....

Na śnieżnych ruinach siedzi wieszczka biała, pochyla czoło i szlocha. Kto ją ukrzywdził? Z serca jej zwisa łańcuch roztargany i świeci purpurą krwi....

Z szelestem padającego szronu idą po śniegu trzody białych łani i patrzą mu w oczy dyamentami łez....

W okół zapada mrok.

Od niej! Jej głos!

(Ciąg dalszy nastąpi).

tycznych, tudzież chęć korzystania z nich i wcale nie lękam się tego, by światlejsi i rozumniejsi, a najpoczciwsi z pośród was brali udział w życiu politycznem, radzili nad swojem dobrem, a powet posłowali i tworzyli partyę ludową, byleby tylko nie szli na lep przewrotnych opiekunów.

Owszem, szczerze powiem, niczego tak bardzo nie pragnę, jak żeby lud polski stał się politycznie dojrzałym i mógł sam krytycznie i zdrowo sądzić o swoich przyjacielach i opiekunach. Tyle mam zaufania w prosty i zdrowy rozum polskiego chłopa i jego poczciwe serce, że się z tej politycznej dojrzałości nie lękam niczego złego dla Kościoła i społeczeństwa".

Chodzi więc tylko o wyrobienie wśród ludu trafnego zmysłu krytycznego, aby mógł ocenić należycie działalność owych przyjaciół ludu. Ale pierwszym krokiem do tego jest usunięcie szkodliwego wpływu, wywieranego przez pisma i gazety zakazane. Czytanie tych gazet, a zwłaszcza *Przyjaciela ludu* musi być surowo i uroczyście wzbronione. Ksiądz biskup przypomina tu i ponawia zakaz czytania i prenumerowania *Przyjaciela ludu*, wydany przez swego poprzednika na katedrze biskupiej, zakaz, którego zresztą wbrew szerzonym gdzienie gdzie pogłoskom, nigdy nie cofnął. Ktoby tego zakazu nie usłuchał, nie może być rozgrzeszony.

„Najmilsi, wielka to rzecz, odmówić komuś rozgrzeszenia, i z tego poznać możecie, jak ważny to zakaz, i za jak bardzo szkodliwą uważam tę gazetę.

Są zapewne w naszym kraju jeszcze inne szkodliwe pisma, gorsze nawet od *Przyjaciela ludu* jak: *Naprzód*, *Latarnia*, *Prawo ludu* — oczywiście zakaz niniejszy tem bardziej do nich się odnosi. Nie mam również na myśli zmieniać lub odwoływać zakazu, wydanego przez biskupów a odnoszącego się do *Wieńca i Pszczółki*, dopóki i inni biskupi tego nie uczynią. Pisałem głównie o *Przyjacielu* jedynie dla tego, że to pismo jest najwięcej rozpowszechnione w mojej dyecezyi i przekonałem się naocznie, jakie szkody wyrządza ono w niektórych parafiach wiejskich."

Ktoby owego zakazu uparcie nie chciał słuchać, tego biskup nie może uznawać za syna i musi Panu Bogu zostawić sąd nad nieposłusznym.

Na końcu zwraca się ksiądz bisk[illegible] tych wiernych, którzy silnie [illegible] przy swoich d[illegible] i wzy-[illegible]warcia się w [illegible] obronie Kościoła, ich [illegible]sz ich dzieci. Wtedyby się pokazało, jak mało jest tych złych i przewrotnych, którzy wstyd przynoszą polskiej wsi i polskiemu ludowi.

„A teraz — brzmią ostatnie słowa listu: już z wielką otuchą puszczam w świat to moje pismo; niech mu towarzyszy błogosławieństwo Boże. Niech nie drażni i nie rani nikogo, ale koi i uspokaja. Niech jednoczy wszystkich w miłości ku Bogu i w przywiązaniu do Kościoła katolickiego. „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha świętego, niech będzie z wami wszystkimi. Amen".

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

JE. Pan Minister Wyznań i Oświaty zamianował ks. Maryana Urbę, zastępcę nauczyciela religii rzym.-kat. w c. k. męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, nauczycielem religii rzym.-kat. w tym zakładzie i nadał Julii Fussównie, emerytowanej nauczycielce kierującej 6-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Jaworowie, przy sposobności przeniesienia jej na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jej długoletniej pełnej zasług pracy w zawodzie nauczycielskim tytuł dyrektorki.

C. k. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: JE. Romana hr. Potockiego i Jana Cetnarskiego na delegatów Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Łańcucie; Jana Oryszkiewicza dyrektora szkoły wydziałowej męskiej w Radziechowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kamionce; Józefa Jachimowskiego nauczyciela kierującego w Rozwadowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Tarnobrzegu; Jana Wasunga nauczyciela kierującego w Błażowej na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie; Pawła Chuderskiego nauczyciela kierującego w Hlibowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Skałacie; Jana Orłowskiego nauczyciela w Tarnowcu na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Jaśle;

wyznaczyła Jana Peszkowskiego nauczyciela kierującego szkoły męskiej w Kamionce na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kamionce.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ks. Rudolfa Kraupę nauczycielem religii w rz.-kat. XX-tej szkole wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Krak[illegible] Krzanowskiego nauczy[illegible] kat. [illegible]orowskiego nauczycielem [illegible] szkoły męskiej w Kamionce strumiłowej; Michalinę Urbównę, Melanię Rogalską i Eugenię Semenetzównę nauczycielkami 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kamionce strumiłowej; Edmunda Unolta nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Korolówce.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Grzegorza Rybaka w Lipicy górnej; Józefa Wróbla w Łękawicy; Józefa Witkowskiego w Wierzchniakowcach; Jana Siekierskiego w Łazanach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Zuzannę Milinkiewiczównę w Żeżawie; Stanisławę Pałkównę w Borkach janowskich; Michała Krechowicza w Buczałach; Zofię Lewicką w Wulce hamuleckiej; Jana Krasotę w Jakimowie; Stanisława Lasockiego w Dorofijówce, Dymitra Malickiego w Tarnorudzie; Eleonorę Krausównę w Białobrzegach II.

C. k. Rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Aseńkę nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Kołomyi, przydzielonego do szkół ludowych we Lwowie, na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły męskiej im. Piramowicza w Kołomyi. Michała Grażyńskiego nauczyciela kierującego i Wiktora Mondalskiego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Dębnikach na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły w Dębnikach. Wojciecha Małysiaka nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Wampierzowie na posadę nauczyciela 4-klasowej szkoły we Wrzawach.

C. k. Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Aleksandra Laskę nauczyciela w Miłoszowicach; Cyryla Doskocza nauczyciela w Niegowcach; Teodora Stefaniuka nauczyciela kierującego w Turce; Stefana Cześnikiewicza nauczyciela szkoły ludowej im. św. Szczepana w Krakowie; Teklę Wędrychowską nauczycielkę w Chłopach.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła orzeczeniami z dnia 27. listopada b. r. budowę szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej w Jaśle; oraz budowę 5-klasowej szkoły w Kolbuszowej, wszystkich przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego w myśl art. 9. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr.

C. k. Rada szkolna krajowa zorganizowała orzeczeniami z dnia 30. listopada b. r. 1-klasową szkołę w Jodłowniku w okręgu limanowskim; 1-klasową szkołę w Hucie nowej w okręgu buczackim; drugą 1-klasową szkołę w Lachowicach w okręgu żywieckim.

C. k. Rada szkolna krajowa przekształciła orzeczeniem z dnia 30. listopada b. r. 5-klasową szkołę mieszaną w Starym Samborze na 5 klasową szkołę męską i 5-klasową szkołę żeńską.

C. k. Rada szkolna krajowa ustanowiła posadę nauczyciela religii rzym. kat. w 4-klasowej szkole w Kamieniu w okręgu niskim z [illegible] nauki re-[illegible] rzym. [illegible]

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Dr. Z. Samolewycza. Hramatyka łatyńska dla I. i II. klasy szkił gimnazyalnych — perełożyw pisla 1. wydania na ruskyj jazyk Roman Cehłyńskyj". We Lwowie 1903. Nakładem funduszu krajowego" w poczet książek, dozwolonych przy nauce w gimnazyach z wykładowym językiem ruskim. Cena egzemplarza oprawnego 1 K 20 h.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. Oł. Barwińskyj „Wyimky z ukraińsko-ruskoi i ustnoi słowesnosty narodnoi dla wyższych klas szkił serednych". Wydanie trzecie. We Lwowie 1903. Nakładem funduszu krajowego" w poczet książek, dozwolonych przy nauce w szkołach średnich z wykładowym językiem ruskim. Cena egzemplarza oprawnego 1 K. 50 h.

Koło Polskie.

O przebiegu ostatniego (sobotniego) posiedzenia Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na wstępie zabrał głos pos. Głąbiński i stwierdził, że wśród anomalii parlamentarnej jedyne tylko Koło polskie zachowuje równowagę polityczną i pozostało wiernem zasadom parlamentarnym. Tej też okoliczności zawdzięcza swój wpływ, niemniej to, że enuncyacye jego ustne i pisemne podlegają licznym komentarzom. Tak się stało z ostatnią enuncyacyą prezesa Koła przy dyskusyi nad wnioskiem pos. Dworzaka. Nie ulega wątpliwości, że prezes Koła oświadczył się przeciw obstrukcyi tak niemieckiej, jak i czeskiej. W obec tego przemówienie prezesa spotkało się w pismach niemieckich i czeskich z krytyką niezawodnie niezgodnie z jego intencyą. Pożądanem jest w interesie Koła polskiego i jego prezesa, aby prezes stwierdził, jakie znaczenie miały jego słowa przeciw obstrukcyi i przeciwko polityce t. zw. *justamentu*.

Prezes Jaworski oświadczył na to, że jego przemówienie było powtórzeniem deklaracyi, uchwalonej i ułożonej przez komisyę parlamentarną.

Dodał do tego uwagę ze swojej strony o obstrukcyi, do czego dało mu powód posiedzenie środowe Izby deputowanych. Posiedzenie to trwało 9 godzin i składało się z odczytywania „wpływów", z których niektóre obrażały wprost uczucia religijne każdego człowieka. Dalszą część posiedzenia wypełniło krótkie rzeczowe przemówienie posła Dworzaka i kilkogodzinna mowa pos. Baksy, szeptana w języku niemieckim i czeskim, prawie niemożliwa do zrozumienia; wszystko to było poniekąd wprost obelgą w obec parlamentu. Mowca nie miał wyłącznie na myśli obstrukcyi czeskiej, ale system obstrukcyjny w ogóle, zarówno na prawej, jak i na lewej stronie, a sądzi, że całem swojem postępowaniem dawniejszem, jako prezes prawicy, jakoteż usiłowaniami, skierowanemi ku uzdrowieniu parlamentu, dowiódł, że jest przyjacielem narodu czeskiego. P. Jaworski zwraca przy tej sposobności uwagę na to, że prawo używania języka ojczystego w przemówieniach parlamentarnych, oparte na długoletniej praktyce, jest tak cennem, że nie godzi się go nadużywać. Sposób, w jaki mamy popierać żądania czeskie, musi od nas samych zależeć. Przyjacielem Czechów jestem — zakończył mowca — ale nie jestem i nie mogę być ich sługą.

Przemówienie prezesa Koła przyjęto głośnemi oznakami zadowolenia.

Poseł Grek oświadcza, że nie chce wywoływać dyskusyi, ale musi się zastrzedz przeciw dwom ustępom przemówienia. Jeden odnosił się do *justamentu* i wyglądał tak, jak gdyby prezes przemawiał przeciw Czechom, drugim jest uwaga o mowie pos. Baksy.

3)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

NAJLEPSZA MIŁOŚĆ.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Często chodziliśmy, nie mówiąc do siebie ani słowa, ale nie było to dlatego, żeśmy sobie nic do powiedzenia nie mieli.... Każdej chwili spodziewałam się, że Daniel zwierzy mi się z pewną tajemnicą.... o którą pytać go nie śmiałam. Przymus panował między nami podczas takich chwil milczenia.

Pewnego wieczoru nasza tajemnica o mało się nam nie wymknęła. Było to w przeddzień mojego wyjazdu; ciotka zajęta była przygotowaniami do mojej podróży, a ja pomagałam jej ze smutkiem pakować do walizy moje sukienki, które ciasno poskładane i przypłaszczone, miały pozór opłakany.

— Krystyno, chodź ze mną na plażę — zawołał do mnie Daniel z dołu, ze schodów — morze tak fosforyzuje, jak nigdy jeszcze nie widziałem, coś cudownego!

Wołanie to odbrzmiało mi w głębi serca; popatrzyłam na ciotkę z niemą prośbą.

— Idź! — rzekła mi — skończę bez ciebie.

I pocałowała mnie tak po macierzyńsku, że doznałam wielkiej otuchy. Zbiegłam ze schodów w niepohamowanej radości i ujęłam ramię Daniela, który czekał na mnie.

Noc była ciemna i cisza zalegała głucha; zaledwie słychać było szum morza, które przedstawiało się jak zgaszona przestrzeń, z której tu i owdzie wydobywały się błękitnawe światła.

— Cudowne! — zawołałam. — Można by myśleć, że to światło wychodzi z głębi wody tak, jakby tam palił się ogień wewnętrzny, który nie śmie się pokazać.

Nasze oczy się spotkały i zdawało mi się, że widzę w źrenicach Daniela także fosforyczne błyski.

— Chcesz, żebyśmy usiedli? — spytałam, bo czułam się bezsilną ze wzruszenia.

Piasek tworzył wzgórza, jeszcze ciepłe od promieni słońca; usiedliśmy obok siebie i patrzyliśmy to na morze ciemne, polinio-wane jasnemi falami, to na nasze twarze jeszcze bardziej tajemnicze. Dwa czy trzy razy zdawało mi się, że spostrzegłam poruszenie ust Daniela, jakby chciał mówić: słowo drżało mu na ustach i wymówić go nie śmiał.

— O czem myślisz? — spytałam cicho, nie chcąc spłoszyć cichego uroku nocy

— Jutro odjedziesz... a ja zostanę sam! Westchnęłam.

— A ja jeszcze samotniejsza będę, zdala od naszych wspomnień; ale za rok wrócę znowu.

— Za rok! co się stać może do tego czasu.... to tak daleko!

Ach! jakże byłabym pragnęła, żeby wypowiedział w tej chwili jedno z tych słów, które stanowi o przyszłości, wiąże dwa życia, obezwładnia wolę?... Czego on się obawiał, czemu się wahał, gdy ja natomiast gotową byłam na wszystkie przysięgi?... Jednak kochał mnie w tej chwili, jestem tego pewna, czułam to jasnowidzeniem zachwytu, które nie myli nigdy i odkrywa to, czego widzieć nie można oczami.

Czy może obawiał się siebie samego?

Bywają chwile, w których poznajemy sami siebie w nagłej świadomości swojej istoty; w tej właśnie chwili zrozumiałam istotę uczucia, jakie mnie na zawsze przywiązało do Daniela. Przemknęło mi w myśli całe nasze dzieciństwo, przywiązanie coraz silniejsze z latami i czułam się zdolna do poświęcenia bez granic, zrozumiawszy, że moja nieśmiałość pochodziła z nieustannego zachwytu i uwielbienia. Obecność jego wzruszała mnie do tego stopnia, że gotowa byłam krzyczeć o mej miłości, rzucić mu się w objęcia, okrywać pocałunkami. A przecież milczałam, bo instynktownie czułam, że inicyatywa nie powinna wychodzić od kobiety i czekałam na pierwsze słowo od niego.

Wziął moją rękę w swoje dłonie i siedzieliśmy tak długo nieporuszeni, niespokojni, co dalsze minuty nowego przyniosą....

Fale się zbliżały, rzucając srebrną frędzlę na długie pasmo piasku; groźba ich stawała się przygnębiającą.

„Poczekajmy jeszcze aż ta przyjdzie, myślałam sobie, wpatrując się w punkt błyszczący w dali, może przemówi zanim fala do nas dopłynie; jeżeli nie — trzeba wracać!"

W tej samej chwili, z odgłosem pocałunku biała i ciepła piana nieoczekiwanej fali stopy nam podmyła; powstaliśmy szybko z miejsca: czar prysnął.

Wchodząc na pochyłość wybrzeża rozmawialiśmy, próbując się śmiać, ale ton naszych słów czynił wrażenie wyuczonej lekcyi; nie był odczutym wyrazem myśli naszych.

Gdy wróciłam do swego pokoju, kufry były pozamykane, szafy puste, ściany ogołocone.

Usiadłam na brzegu łóżka i zagłębiając twarz w poduszki, zaczęłam płakać cicho. Straszne wrażenie mnie dławiło: przeszłam przed chwilą obok szczęścia. Czy znajdę je kiedy jeszcze na mojej drodze?

III.

Wspomnienie tego wieczoru nie opuściło mnie przez cały rok ostatni mojej nauki, do tego stopnia, że zapracowywałam się, żeby zapomnieć, a chwile wolne żadnego uroku dla mnie nie miały. Nie lubiłam już nic innego, tylko marzyć. Z marzenia do nadziei niedaleka droga, gdy się ma lat ośmnaście.

Przybyłam więc na dworzec kolejowy w Trouville wzruszona, ale przedewszystkiem pełna ufności, gdyż spodziewałam się zastać Daniela takim samym, jakim go w roku przeszłym zostawiłam. Tymczasem, gdym tylko go zobaczyła na peronie dworca, obok matki, niepokój jakiś dziwny zatruł moją radość.

Jakiż był różny od pięknego młodzieńca z przeszłego lata! Zawsze piękny, za piękny nawet, w stroju z białej flaneli, przystającej do zgrabnych jego kształtów. A co za elegancya! Koszula jedwabna odkrywała mu szyję barwy bursztynowej, a w pasie był ściśnięty mocno czerwoną szarfą, uwydatniającą jego typ florentyński.

— Jakże ty wyrosłaś! — rzekł, gdym z pomocą obu jego rąk wyskoczyła z wagonu. — Prawdziwa już z ciebie panna!

I pocałował mnie w oba policzki, jak zazwyczaj.

— Jestem kontenta, że ciebie widzę, moja mała Krystynko — rzekła ciotka, składając na mojem ramieniu protekcyjną dłoń swoją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pos. Abrahamowicz stwierdza, że członkowie klubu czeskiego, a przedewszystkiem prezes klubu pos. Pacak, byli zupełnie uspokojeni danemi wyjaśnieniami, to też pojąć nie może, dlaczego niektórzy członkowie Koła polskiego idą dalej, jak sami Czesi.

Pos. hr. Dzieduszycki zwraca uwagę członków Koła polskiego, że mów wygłaszanych przez członków Koła, nie należy podawać krytyce na korytarzach Izby.

Należy też wstrzymywać się od uwag ujemnych w obec członków innych stronnictw, bo tym sposobem nadaje się słowom znaczenie, jakiego one nie mają. Uwagi te bywają skwapliwie podchwytywane w celach nam nieprzychylnych, przez prasę czeską i niemiecką. Krytyka jest pożądaną, ale tylko w łonie Koła należy z nią występować. Zwłaszcza prezesowi Koła polskiego nie powinno się podsuwać intencyi, których nie ma. P. Jaworski potępił stanowisko przekory zasadniczo, tak samo u Niemców, jak i u Czechów, a po oświadczeniu jego, nikt o znaczeniu tych słów wątpić nie może. Mowa posła Baxy wygłoszona była przeważnie po niemiecku, ale niezrozumiale i niedosłyszalnie.

Hr. Dzieduszycki przedkłada wreszcie następującą rezolucyę:

„Koło polskie zgodne ze swoim prezesem w potępieniu obstrukcyi, bez względu na to, jakie stronnictwo tej broni używa, przyjmuje oświadczenie prezesa do wiadomości".

Poseł Czaykowski oświadcza, że najgorzej jest rozdmuchiwać małą rzecz do wielkich rozmiarów, jak się stało tym razem.

Dyskusyę zamknięto, poczem zapisani do głosu pos. Jędrzejowicz, Chamiec i Doboszyński zrzekli się głosu.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Jabłoński domagał się wywarcia nacisku na Rząd, celem przeprowadzenia reformy ksiąg gruntowych w Galicyi. Prosił o pozwolenie wniesienia interpelacyi i spowodowanie Ministerstwa skarbu do zezwolenia na wniesienie wygotowanego już przez Ministerstwo sprawiedliwości projektu ustawy.

Minister dr. Piętak wyjaśnił, że istotnie projekt ustawy jest już gotowy, lecz zachodzą pewne trudności co do przedłożenia ustawy w parlamencie, pomiędzy innemi z powodu braku geometrów. Mowca zaznacza przy tej sposobności, że istotnie niema w kraju dostatecznej liczby urzędników pomiarowych i dla tego byłoby bardzo pożądanem, aby młodzież wstępowała do tej służby. Wyłoniła się też pewna wątpliwość, czy reforma ksiąg gruntowych należy do ustawodawstwa państwowego czy krajowego. Należy się jednak domagać przedłożenia projektu ustawy jak najrychlej, aby ostatecznie ta sprawa mogła być ustawodawczo załatwioną.

Po przemówieniach pos. Popowskiego, Pastora, Szajera, Greka i Włazowskiego, którzy popierali wniosek, udzielono posłowi Jabłońskiemu pozwolenia na wniesienie interpelacyi.

Na wniosek prezesa uchwalono wysłać gratulacyę prof. Zollowi z powodu jego jubileuszu.

Pos. Roszkowski żądał aby 6-klasowym szkołom przyznano prawo licencyalne.

Pos. ks. Pastor zdał sprawę z narad komisyi weterynaryjnej.

Na tem odroczono posiedzenie do poniedziałku.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 5 grudnia 1903.

(Otwarcie sklepu polskiego w Wiedniu. — Wiec polski w sprawach przemysłowych.)

(i) Dzisiaj o godz. 5 po południu odbyło się otwarcie „sklepu polskiego" w Wiedniu (I. Spiegelgasse 21), o którym pisałem już w jednym z poprzednich listów.

Wygodny, elegancki i wcale obszerny lokal sklepu z trudnością mógł pomieścić zebranych. Niepodobna wymienić — jak to jest we zwyczaju — co „wybitniejszych" uczestników zebrania, bo trzebaby było wymienić — niemal wszystkich. Zanotować jednak należy, że przybył — oprócz protektorki nowego bazaru krajowego, księżnej Maryi Lubomirskiej — JE. P. Minister dr. Piętak, oraz Ich Ekscelencye: prezydent Izby poselskiej hr. Vetter, prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski, członek Izby panów Karol hr. Lanckoroński, Adam Jędrzejowicz, bardzo wielu posłów, ks. Bakanowski i Ofierzyński z zakonu OO. Zmartwychwstańców, marszałek przemyski p. Wł. Czajkowski, prawie cała inteligencya z kolonii polskiej, w szczególności wiele pań, tudzież wyżsi urzędnicy, a między nimi, obok radców Dworu dr. Rosnera, Struszkiewicza, Sawickiego i i., także dyrektor Muzeum austryackiego radca Dworu Skala i radca ministeryalny w Ministerstwie oświaty Müller; — dalej przedstawiciele tutejszego polskiego mieszczaństwa i zawodów przemysłowych, przedstawiciele prasy i w. i.

O. Bakanowski poświęcił lokal i w krótkich słowach złożył nowemu dziełu polskiej zapobiegliwości i pracy serdeczne życzenie: Szczęść Boże!

Następnie zabrał głos poseł dr. Głąbiński, długoletni prezes i jeden z założycieli kraj. Związku i przemówił do zebranych mniej więcej w te słowa: „Imieniem krajowego Związku przemysłowego i czcigodnej protektorki wystawy, witam Was, dostojni goście i dziękuję za życzliwość, jaką tak licznem przybyciem okazaliście tej nowej instytucyi. Otwierając w Wiedniu wystawę krajowych wyrobów polskich a także ruskich, pragniemy gorąco, aby wystawa ta była dla naszych ziomków czemś więcej, niż sprzedażą egzotyczną towarów, na wzór składów chińskich lub japońskich. Dążymy do tego, aby rozszerzyć pole zbytu dla wyrobów naszego przemysłu domowego, zwłaszcza drobszych, nie znajdujących dostatecznego zbytu w kraju u naszej niezamożnej ludności. Zarazem zamierzamy stworzyć tu agencyę handlową, pośredniczącą na rzecz naszych producentów, małych i większych.

„Pragniemy jednak zarazem, aby ta wystawa przyczyniła się do zacieśnienia węzłów między tutejszą kolonią polską a naszą Ojczyzną a także w łonie wiedeńskiej kolonii polskiej między warstwą zamożną a wytwórczą. Na wystawie bowiem znajdą się bądź wytwory, bądź adresy tutejszych polskich producentów. W ten sposób stanie się wystawa domem polskim w Wiedniu o znaczeniu ekonomicznem i narodowem. W tej nadziei i z tem życzeniem otwieramy wystawę i prosimy wszystkich o trwałe dla niej poparcie".

Wymowne to, choć zwięzłe określenie programu i zadań nowej instytucyi, przyjęto gorącymi objawami uznania.

Poseł Głąbiński przedstawił jeszcze zebranym p. Oświecimskiego, który ustanowiony został kierownikiem wystawy i agencyi.

Z kolei zabrał głos dyrektor centralnego związku fabrycznego dr. Battaglia i podnosząc ekonomiczne oraz handlowe zadania nowej instytucyi, położył nacisk na jej znaczenie, jako pierwszego po za granicami kraju, objawu organizowania się wytwórczości i przemysłu krajowego, oraz jako pierwszego pozytywnego kroku w zakresie zorganizowania dróg dla eksportu tych gałęzi naszego przemysłu, które się do tego nadają. Mowca zakończył przyjętem żywymi oklaskami wezwaniem zebranych przedstawicieli kolonii polskiej w Wiedniu, aby użyczając poparcia wystawie galicyjskich wyrobów krajowych, użyczyli tem samem poparcia także i świeżo rozbudzonemu i zorganizowanemu ruchowi w zakresie podniesienia naszego przemysłu.

W końcu JE. dr. Piętak, zwracając się do protektorki wystawy i do przedstawicieli kraj. Związku przemysłowego, podziękował imieniem zebranych w serdecznych i wymownych słowach za urządzenie wystawy i zapewnił, że wszyscy zebrani członkowie kolonii polskiej. będą wystawę naszego przemysłu krajowego gorąco popierać.

Obecni przyklasnęli gorąco słowom JE. P. Ministra, poczem składano inicyatorom dzieła serdeczne życzenia. — Protektorka wystawy, księżna Lubomirska, w rozmowie z uczestnikami zebrania starała się jeszcze u każdego z nich z osobna obudzić zainteresowanie dla rozumnego i pożytecznego przedsięwzięcia.

Zebrani przez dłuższy czas krążyli po wystawie, przypatrując się nadesłanym okazom, przedewszystkiem wyrobom kraj. przemysłu artystycznego, a podobno nie brakło także i kupujących. Dopiero jednak, gdy się trochę przerzedziło, można się było po wystawie rozglądnąć. Opisywać jej wam, którzy macie u siebie na miejscu podobne bazary krajowe, nie potrzeba; wystarczy nadmienić, że niczego tu nie brak, od makat buczackich i kilimów z Okna lub Tarnopola, aż do krośnieńskich płócien, kołomyjskich garnków, wyrobów wiązownickich, zabawek jarosławskich, serdaków zakopiańskich, lub — *last not least* — wódek i rozolisów krajowych.

Opuszczano wystawę z serdecznem życzeniem: Szczęść Boże nowej placówce rodzimej pracy, zapobiegliwości i dobrej a rozumnej woli.

Ruchem na rzecz podniesienia przemysłu krajowego, rozbudzonym ostatnimi czasy także wśród Polonii wiedeńskiej, mają być w najbliższych dniach zainteresowane jak najszersze koła tutejszej ludności polskiej. W tym celu zwołano na przyszłą niedzielę (13 b. m.) do sali „Hotelu Savoy" (*Mariahilferstrasse*) na g. pół do 2 po południu Wiec polski, na którym dr. R. Battaglia wygłosi referat „Polacy w Wiedniu, a przemysł krajowy". Nad referatem toczyć się będzie dyskusya, a ewentualnie uczynione będą także i wnioski.

Rzym, 3 grudnia.

(Murzyn u Papieża).

O. Bartin, prokurator Białych Ojców Sahary, zakonu założonego przez kardynała Lavigerie, był w tych dniach przyjmowany przez PiusaX. aby mu przedstawić wikaryusza generalnego misyi w Tanganika (w Afryce), który przyprowadził z sobą młodego murzyna. Widząc tego chłopca, Papież zapytał, ktoby był? Odpowiedziano Mu, że przybył do

SALON KRAKOWSKI.

„Salon" jest niejako jednem z ogniw ciągłego rozwoju polskiej sztuki. Łączy się ona w korporacye, w których każdy niemal talent, jeżeli jest nim rzeczywiście, ma najlepszą sposobność wzbogacenia swoich zasobów artystycznych i zdobycia sobie uznania.

Obszar twórczości naszej staje się jednak tak rozległy, że rozpada się siłą faktów, na nowe działy, które należąc wprawdzie zasadniczo do jednej duchowej rodziny, ukształtowują się tak odmiennie, że wspólną drogą iść razem nie mogą. Lecz nie należy przypuszczać, aby taki rozdział, odpowiadający coraz wyższej kulturze artystycznej, wpływał na nią ujemnie. Przeciwnie, wprowadza on ład i harmonię. Grupuje talenty podobne, zbliża je do siebie i manifestuje na zewnątrz. Odkąd istnieją u nas zbiorowe wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, „Sztuki" i „Salonów", zakończyła się wreszcie ich niejednolitość, owe rażące zestawienia starszych z młodszymi i najmłodszymi, które żadnej stronie korzyści przynieść nie mogły.

„Salon" jest przejawem tej tendencyi wyodrębniania się z całokształtu. A chociaż należy do niego podobno przeważna liczba malarzy polskich, — to jednak biorą w nim udział obok kilku poważniejszych firm — sami młodzi i mniej znani artyści. Malczewski zaznaczył tylko swoje uczestnictwo w „Salonie", dając „Jubileusz", cudną fantazyę na temat brdzo charakterystycznej głowy malarza Bronarskiego, Kossak nadesłał „Wiosnę roku 1813", malowaną całą mocą i tężyzną swego talentu, który umie tak wiernie, tak prawdziwie tworzyć wstrząsające sceny walk i niedoli pobojowisk ludzkich.

Poza nimi, poza Augustynowiczem, Pochwalskim, Styką, zwracają jednak najwięcej uwagi ci, którzy stworzyli właściwie tę wystawę — najmłodsi. Do nich zaliczam przedewszystkiem grupę bronowicką, występującą we Lwowie po raz pierwszy razem na widownię publiczną. Są w niej talenty mniej lub więcej świetne, indywidualności artystyczne zarysowujące się bardzo wyraźnie, obok uzdolnień malarskich prawie że trzeciorzędnych, sterujących tylko pod żaglami przynależności do „Salonu". Przyznać jednak trzeba, że ich jest tutaj mniej, aniżeli gdzieindziej, że ocena sędziów była nietylko surową, ale i sprawiedliwą.

Na czele „bronowickich" idzie naturalnie Wł. Tetmajer. Dał on „Lato", zakupione przez krak. Tow. Sztuk Pięknych. Rodzajowy, tetmajerowski obrazek. Pełnia słońca, pełnia zieleni, bujność życia i cichy sad z jasnemi plamami światła pełzającego po jabłoniach i białe ściany chaty i para szkap, idących w południe do poju, a na nich parobczak w czerwonym jak się patrzy kubraku, spoglądający ku dziewusze, stojącej przed ogrodzeniem. A w powietrzu par i w spojrzeniu tem żar...

Ogromnie ładne, ogromnie bronowickie jest to „Lato", a przytem doskonale namalowane, bez przesady, bez krzykliwości w kolorach. Nie mogę tego powiedzieć o p. K. Sichulskim. Talent w nim jest i to nie przeciętny, dużo oryginalności, ale mu tej miary brakuje, tego spokoju, jaki mają Tetmajer, Czajkowski. Jego pastelowy pejzaż przypomina mi za żywo krajobrazy Wyspiańskiego, a olejne studyum wiejskiej baby, jest jakąś bezładną mieszaniną plam, zbyt śmiałą próbą zdobycia się na efekt, który nie wywołuje zamierzonego wrażenia. Za to „krowy" i „konie", dwa olejne studya, są bardzo dobre.

St Kuczborski jest po Tetmajerze najwybitniejszym reprezentantem grupy bronowickiej. „Matka" siedząca wprost do widza z dzieckiem na ręku, na tle wiosennego, pełnego uroku krajobrazu, posiada tyle zalet malarskich, że w przyszłość p. Kuczborskiego wierzyć się musi, tembardziej, gdy się ma przed oczami drugie jego plenerowe studyum o doskonale zestawionych kontrastach barw.

K. Żelechowski nie należy zapewne do „bronowickich", ale ma z nimi wiele powinowactwa duchowego, wystawił portret mężczyzny „Podszepty", szczerze i nader sumiennie malowaną kompozycyę, powitaną przez nas z radością, jako dowód wielkiego postępu naprzód. Był bowiem czas, kiedy talent Żelechowskiego umilkł i rozwodnił się w taniej i łatwej twórczości. To minęło już może — oby bezpowrotnie.

„Salon" zapoznaje nas również z trzema młodymi artystami, z których każdy w swoim rodzaju jest dobry. Na pierwszem miejscu wymienić z pośród nich należy St. Czajkowskiego. Jego krajobrazy „Szary dzień" i „Pasieka" (oba już zakupione) są prawdziwą ozdobą wystawy. Czajkowski potrafi bardzo silnie wyrazić melancholijny nastrój jesiennego pejzażu naszego nieba i smutku spływającego na nasze błotne drogi u schyłku listopadowego dnia. Leży on zapewne w istocie twórczości artysty, bo widzę i odczuwam go także w większej jego kompozycyi, przedstawiającej doskonale narysowaną kobietę w czerni, siedzącą w jakiejś niemocy zwątpienia i rozpaczy — jak gdyby dla kontrastu, wśród jasnych brzóz i radośniej zieleni wiosny. Drugim z rzędu jest p. Stefan Filipkiewicz malujący znów z ogromnem upodobaniem krajobrazy zimowe. Najlepszym z nich jest śnieg w słońcu, leżący na wyrębie u skraju lasu, w krajobrazie zatytułowanym „Zima". Dobrą jest również „Odwilż", zakupiona przez krak. Tow. Sztuk pięknych.

Do tej mało u nas znanej trójki zaliczam również p. St. Kamockiego, przybyłego niedawno z Paryża do Krakowa. Jego oba „Pont Neuf na Sekwanie", które cieszyły się ogromnem uznaniem na krakowskiej wystawie, są dziełem bardzo sumiennych studyów. Sposób malowania Kamockiego przypomina mi nieco Fritza Thaulowa. Jest jednak dla mnie milszy. Bardziej umiarkowany, w szafowaniu kontrastami barw — ostrożniejszy.

Z krakowskich pejzażystów wymienić tu również należy Wodzinowskiego, Procajłowicza, Rychtera, Janowskiego i Stroynowskiego.

Portretów na wystawie jest dosyć. Niektóre z nich wyszły z pracowni znanych i uznanych artystów. Mamy więc podobiznę M. Frenkla malowaną przez St. Lentza, będącą nietylko wiernym odtworzeniem głowy, rysów, całej postaci, ale i wyrazem jego duszy, usposobienia, dalej portret prof. Kallenbacha tegoż samego artysty, wreszcie bardzo poprawny, bardzo podobny portret hr. St. Badeniego prof. Pochwalskiego.

P. M. Muttermilchowa jedna z najmłodszych naszych portrecistek, mieszkająca od dwóch czy trzech lat w Paryżu, nadesłała portret p. Staffa. Z ciemnego tła wychyla się ku widzowi głowa taka, jaka jest w rzeczywistości, a więc o wyrazie dosyć bardzo subtelnej — trochę smutnej. Pastel i szkic olejny nie dorównywują portretowi. Są słabsze w rysunku i w kolorycie. Zajmującym jest również portret kobiecy p. Z, Atteslanderowej, utrzymany w półtonach, oddających wiernie delikatną biel mantyli i czepca.

A. Augustynowicz nadesłał do „Salonu" znany już z naszej wystawy zbiorowy portret dzieci hr. Siemieńskich - Lewickich, zyskujący jeszcze bardziej na wykończeniu, bo poprzednio był zaledwie podmalowany, i podobizną damy na tle ogrodu, zaliczaną do jednej z najlepszych jego prac.

Wielkością swoją i wzmianką o honorowem odznaczeniu na wystawie paryskiej zwraca uwagę portret słynnego „Tadzia" Styki. O jego „genialnych" zdolnościach malarskich i rzeźbiarskich czytamy często pochlebne wzmianki w francuskich dziennikach. Ten portret jednak, będący dziełem ojca jego Jana najlepiej go reklamuje.

Z artystów mieszkających poza granicami kraju biorą udział w „Salonie", Wygrzywalski (dobre studyum księżycowego światła, oblewającego tajemnicze mury „Colosseum"), Wilski i rzeźbiarz H. Glicenstein. Szkoda, że utrudnienia przewozowe uniemożliwiły wystawienie we Lwowie większych jego kompozycyi. Te drobne płaskorzeźby i plakiety nie dają wyobrażenia o wielkim talencie twórcy „Kaina". Glicenstein mieszkający stale w Rzymie, należy obecnie do najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy. Nie uczył się nigdy niczego, a przynajmniej nie wiele. To co umie, zawdzięcza jedynie sobie i tej intuicyi artystycznej, na jaką zdobywają się twórcze talenty. Ceniony jest w Niemczech i we Włoszech — w Polsce znamy go dopiero od dwóch lat. Bardzo ciekawy i interesujący typ artysty i człowieka.

Jana Szczepkowskiego trzy terrakoty, z których głowa dziewczynki ma wiele wyrazu, dalej rzeźby Woydygi, Wittiga („Przeznaczenie") i Błotnickiego, wypełniają dość skromny dział rzeźby jesiennego „Salonu". *(aw.)*

Rzymu, aby słuchać kursów w kolegium Propagandy i zostać księdzem. Ojciec św. spojrzał na młodzieńca i nakreślił mu na czole znak krzyża świętego, mówiąc: „Tak! ty będziesz silnym!“ Potem położył obie dłonie na jego kędzierzawych włosach, zatapiając się w modlitwie i wzywając szczególnych błogosławieństw Boga. — Młodzieniec milczący stał, wpatrzony w twarz Papieża. — Kiedy wychodzili, misyonarz zapytał murzyna: — Jakie wrażenie odniosłeś? — Zdaje mi się, że niemasz na świecie osoby, któraby mogła być porównaną z Papieżem! A kiedy obaj misyonarze opuszczali Watykan, młodzieniec odezwał się: — Tyle razy myślałem o tem, jak mógł wyglądać Jezus Chrystus, kiedy był na ziemi. I nie umiałem Go sobie wyobrazić. Teraz, zdaje mi się, żem Go widział!...“ *D.*

Sejm węgierski.

Budapeszt, 6 grudnia.

Na sobotniem posiedzeniu Izby dep. przed przejściem do porządku dziennego przedłożył p. Kossuth znaną uchwałę, zapadłą na konferencyi partyi niezawisłości. Mowca oświadczył, że nie przyszedł do Izby z gałązką oliwną pokoju. Partya jego i nadal będzie walczyć przeciwko każdemu rządowi opierającemu się na ustawach z roku 1867, chce jednak prowadzić walkę ściśle parlamentarną ze względu na to, że obawia się, iż dalszy opór mógłby w obec istnienia tak ogromnej większości rządowej, doprowadzić do zastosowania środków gwałtownych, co byłoby ruiną Państwa. — Przy końcu swojej mowy wyliczał p. Kossuth zdobycze, jakie osiągnęła obstrukcya, mianowicie: usunięcie podwyższonego kontyngentu rekruta i koncesye ze strony Korony, którym nie należy odmawiać wartości. Podniósł z naciskiem konieczność reformy wyborczej i zaznaczył, że wszelkie prawo pochodzi od narodu, a więc i prawo dotyczące armii. Stronnictwo niezawisłości stoi w ogóle na stanowisku niezależnej armii, ponieważ język armii i kierownictwo nie może być innem, jak tylko węgierskiem.

Następnie zabrał głos prezes gabinetu hr. Tisza, i oświadczył, że w obec zmiany sytuacyi nic nie ma przeciwko zniesieniu uchwały o odbywaniu dwóch posiedzeń dziennie. W sprawie reformy wyborczej oświadczył imieniem rządu, że dążyć będzie do jak najszybszego urzeczywistnienia tej reformy. Co do żądanej deklaracyi rządu, że w Węgrzech wszelkie prawa, a więc także organizacyi i kierownictwa armii, pochodzą od narodu, zaznacza mowca, iż zasadę tę zawsze wyznawał. (Żywe oklaski w całej Izbie). Według węgierskich praw państwowych Korona i naród tworzą organiczną całość; przeciwstawianie ich i izolowanie trudno sobie w ogóle wyobrazić. Mowca wyraża nadzieję, że wszystkie czynniki w Izbie dołożą starań, aby walka toczyła się w ramach normalnych. (Potakiwania w całej Izbie). Nie można atoli powiedzieć, że walka jest ukończona. Walka trwać będzie i nadal, ale prowadzoną będzie tak, jak tego wymagają interesa narodu. (Żywe potakiwania ze wszystkich stron).

Po przemówieniu hr. Tiszy zabrał głos pos. Szederkenyi. Oświadcza on, że frakcya jego i nadal walczyć będzie celem pełnego uzyskania węgierskiego języka komendy, lecz w ramach regulaminu i ustaw.

Pos. Kaas (partya lud.) zapowiedział, że nigdy nie wejdzie w kompromis z prezydentem gabinetu, który proklamował najostrzejsze gwałty. Partya ludowa i nadal objektywnie, przy ściślej kontroli postępowania rządu, walczyć będzie przeciw gabinetowi Tiszy.

W odpowiedzi na te pogróżki, stwierdza prezes gabinetu, że między nim a partyą niezawisłości nie został zawarty żaden pakt. Nastąpiła tylko wymiana myśli, aby przywrócić możność spokojnych obrad w parlamencie. Życzeniem narodu jest, by walki zaniechać i zagoić rany, zadane przez obstrukcyę; ufny w patryotyzm posłów spodziewa się, że dalsza walka nie będzie skierowaną ku temu, aby uniemożliwić załatwienie konieczności państwowych.

W końcu zabrał głos p. Rakowszky i podniósł, że nie zadowoliło go oświadczenie hr. Tiszy. Prezydent ministrów powinien był uznać, że nastąpiło naruszenie regulaminu. Ponieważ mowca z góry był przekonany, że węgierska komenda nie może być w czyn wprowadzona, przeto był przeciwny obstrukcyi i stanowi *ex lex*.

Następnie Izba przeszła do dyskusyi nad przedłożeniem o kontyngencie rekrutów.

Po przemowie pos. Udwary *(contra)* obrady odroczono do poniedziałku.

Z partyi Kossutha wystąpiło tylko dwóch posłów: Mukits i Fay.

KRONIKA

Lwów, 7 grudnia.

— Jubileusz odpustu Niepokal. Poczęcia Matki Boskiej. Z okazyi, że z dniem jutrzejszym rozpoczyna się w świecie katolickim rok jubileuszowy dogmatu Niepokalanego Poczęcia M. Boskiej, wydał JE ks. Arcybiskup Józef Bilczewski list pasterski, który ma być wiernym dyecezyi w Galicyi i na Bukowinie z ambon w dniu jutrzejszym odczytany. W kurendzie, równocześnie z listem rozesłanej do duchowieństwa, zarządza ks. Arcybiskup, co następuje:

1. Ósmego dnia każdego miesiąca, począwszy od 8 grudnia 1903 do 8 grudnia 1904 ma się odprawiać we wszystkich kościołach, oraz kaplicach publicznych, o ile to możliwe, jedna wotywa *de Immaculata Conceptione*, cicha albo śpiewana, *cum Gloria, Credo et unica oratione.* 2. Wotywy tej nie można będzie odprawić, jeśli w dzień 8 miesiąca wypadnie święto *primae classis*, albo niedziela *primae classis*, albo święto jakieś inne Matki Boskiej, albo wreszcie *Feria, Vigilia* lub *Octava privilegiata.* Wtenczas do mszy *de die* wolno będzie dodać tylko kommemoracyę *de Immaculata — sub unica conclusione.* 3. W innych mszach św. odprawianych *de die* wolno każdego 8. dnia miesiąca dodawać kommemoracyę *de Immaculata — ad instar Festi duplicis implificati.* Jeśli dla jakiejś ważnej przeszkody nie można będzie odprawić wotywy *de Immaculata* dnia 8 w miesiącu, wolno ją będzie odprawić w najbliższą niedzielę i to na prymaryi. Inne Msze św. mają być *de die;* przeto gdzie jest tylko jeden kapłan, wotywa ta w takim miesiącu odpadnie zupełnie. 5. Zarządza wreszcie, aby podczas tej Mszy wotywnej odmawiano jedną część różańca z litanią do Najświętszej Panny Maryi, a po litanii osobną modlitwę.

— JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjechał wczoraj rano pociągiem błyskawicznym do Krakowa, celem wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej radcy Dworu prof. dr. Fryderyka Zolla.

— W pałacu namiestnikowskim odbyło się dziś przed południem pod przewodnictwem P. Namiestnikowej Krystyny hr. Potockiej doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Ochronek chrześciańskich małych dzieci“.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków za rok 1902, uchwalono na wniosek P. Namiestnikowej polecić wydziałowi, aby starał się energicznie o jednanie nowych członków Towarzystwu.

W końcu zgromadzenia dokonano wyborów. Protektorką Towarzystwa wybrano P. Namiestnikową Krystynę hr. Potocką, a zastępcą prezesa p. Karola Schayera.

Do wydziału wybrani zostali pp.: hr. Leonowa Pinińska, Bronisława Domaszewska, Marcela Małachowska, Michalina Michalska, Leontyna Wernerowa, Ferdynand Bardasz, Hipolit Śliwiński, ks. Władysław Hićkiewicz, ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, Stanisław Markiewicz, dr. Ignacy Rosner, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Emil Roiński, Bolesław Lewicki, Maksymilian Thullie, Franciszek Mozer, dr. Wiktor Legeżyński, syndyk dr. Alfred Buresz.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Bronisława Domaszewska, Bolesław Lewicki, Stanisław Markiewicz, Ferdynand Bardasz.

— Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski, powrócił z wizytacyi sądu obwodowego w Stanisławowie i objął urzędowanie.

— Imatrykulacya na Uniwersytecie lwowskim odbędzie się w dniach 16, 17 i 18 b. m.

— Z Uniwersytetów. P. Jan Jaroszewski, rodem z Przemyśla, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

P. Abraham Schächter, rodem z Przemyśla, koncypient adwokacki, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek, dnia 7 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul Długosza l. 6, dr. J. Łukasiewicz: „O poprzednikach Kanta“ (Locke, Berkeley, Hume);

w Muzeum botanicznem Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, o godzinie pół do 8 wieczorem prof. dr. T. Ciesielski: „Zarys świata roślinnego“ (z demonstracyami).

We wtorek, dnia 8 grudnia w Szkole realnej, ul. Kamienna l. 2, o godzinie pół do 8 wieczorem dyrektor archiwum miejskiego dr. A. Czołowski: „Wojny polsko-szwedzkie“ (z obrazami świetln.).

— Z Towarz. politechnicznego. Zwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Chorążczyzna l. 17 we środę, dnia 9 grudnia, o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Odczyt dr. Stefana Pawlika, profesora Akademii rolniczej w Dublanach „O użyciu maszyn w naszych gospodarstwach“.

— Z Koła literacko-artystycznego. Rojno i gwarno było w dwa wieczory, piątkowy i sobotni, w salonach „Koła“. W piątek odczyt prof. Stynisława Rejchana p. t.: „Twórczość artystyczna a krytyka“ zgromadził sto kilkadziesiąt osób, które z wielkiem zajęciem słuchały wywodów artysty o istocie i rodzaju twórczości, stosunku jej do krytyki, obowiązkach krytyka i t. p., darząc prelegenta dobrze zasłużonymi oklaskami. W sobotę znowu rozgościło się tutaj młodsze pokolenie. Około sto dzieci, z wypiekami gorączkowymi na twarzyczkach, oczekiwało przybycia tradycyjnego św. Mikołaja i tego wszystkiego co ten przyjaciel maluczkich zwyczajnie z sobą przynosi. Męczącą rolę wysłańca z nieba przyjął tym razem na siebie artysta-malarz p. Marceli Harasimowicz, który powitał dzieci umyślnie na ten wieczór napisanym pięknym wierszem p. Bolesławicza. Z kolei nastąpiło rozdanie słodyczy i podarunków krajowego wyrobu, a potem rozpoczęły się zabawy i tańce, które z ogromnem ożywieniem przeciągnęły się do północy ku ogólnemu zadowoleniu dzieci, ich rodziców i opiekunów.

Wśród rozdawanych zabawek ogólną uwagę zwracała gra, obmyślana przez p. Zofię d'Abancourt p. t.: „Piast“, wydana przez lwowską firmę „Promień“. Jest to tablica, pokryta pięknymi rysunkami z dziejów Polski, wykonanymi artystycznie przez pp. Dębickiego, Kossaka i Winterowskiego. Tekst do niej ułożyła w osobnej książeczce panna d'Abancourt według „Assarmota“ Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Rzucone kostki wskazują odpowiednie numera na tablicy, rysunek odnośny uzupełnia książeczka. „Piasta“ polecamy gorąco jako podarunek świąteczny i noworoczny.

— P. Marya Zagórska wraz ze swojemi wychowankami, w których młodociane serduszka i umysły z rzadką umiejętnością wpaja zamiłowanie wszystkiego co piękne i zacne, zajmie niepoślednie miejsce w kronice malującej wszystkie nasze zabiegi i trudy około wzniesienia kolumny Mickiewicza we Lwowie. Od kilku lat z niesłabnącym zapałem popiera pani Zagórska słowem i czynem prace komitetu, mogąc służyć w bardzo wielu wypadkach przykładem, jak pojmować należy obowiązki obywatelskie.

Corocznie święci p. Zagórska uroczyście obchody pamiątkowe, sercu każdego Polaka drogie; wśród nich i poranki Mickiewiczowskie poczestne zajmują miejsce. Rodziny uczenic i zaproszeni goście, po wysłuchaniu prawdziwie artystycznego programu, chętnie składają skromne datki, które kierowniczka Zakładu rozdziela na cele w danej chwili największego potrzebujące poparcia. Zrozumiała ona, że obowiązkiem naszym jest jak najrychlejsze odsłonięcie pomnika Adama na placu Maryackim, wie dobrze, że każdy złożony na ten cel grosz przyspiesza chwilę przez wszystkich tak upragnioną, i dzisiaj więc — jak lat ubiegłych — przesłała na listę p. Adama Krechowieckiego **na pomnik Mickiewicza kwotę** 89 K. 4 h.

Wczorajszy poranek Mickiewiczowski stanął pod artystycznym względem bardzo wysoko, dobre dając wyobrażenie o uzdolnieniu uczenic, jak również o zdrowem, zacnem kierownictwie Zakładu. Na program jego złożyły się muzyka, śpiew choralny i solowy, deklamacya i tak: polonezy Moszkowskiego i A. Krokiewiczowej („Pamięci Mickiewicza“); Moniuszki „Piosenka“ i „Kozak“; Wł. Bełzy zawsze tak sympatycznie słuchane „Modlitwa polskiego dziecka“, „Katechizm polskiego dziecka“, „Legenda o garści ziemi polskiej“, „Nowa kolenda“; Chopina „Preludˮ i „Mazurek“; Vieuxtempsa „Romance z Halki“; Mickiewicza „Pieśń Wajdeloty“ i na zakończenie programu wiązanka pieśni polskich.

Programy artystycznie malowane pozostaną miłą pamiątką Mickiewiczowskiego poranku.

Nosacizna. Rewizye koni ze stajni dorożkarza Awina przy ul. Zamarstynowskiej dają dotąd wynik korzystny, u żadnego bowiem nosacizny nie stwierdzono. Właściciel zamkniętej stajni, chcąc uniknąć kosztów utrzymania koni gorszych, które ewentualnie mogłyby być dopiero po paru tygodniach uznane za nosate, sam oddał 3 konie do zabicia.

W stajni Kleinmana przy ulicy Wodnej, prócz dawniejszych 7 wypadków, od sześciu tygodni nie stwierdzono nowych wypadków nosacizny. Jeśli stan ten potrwa dalej, to dnia 20 b. m. stajnia ta będzie otworzoną, w tym dniu bowiem upływa dwumiesięczny, ustawą nakazany okres obserwacyjny od stwierdzenia ostatniego wypadku choroby.

— Publiczne zgromadzenie „kolejarzy“ odbędzie się jutro, we wtorek, w sali Stowarzyszenia „Ogniwo“ w pasażu Mikolascha o godz. 10 przed południem.

— Walne zgromadzenie Koła im. Kazimierza króla chłopów, Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się jutro, we wtorek o godzinie 10 rano w lokalu przy placu Strzeleckim 6.

— Otwarcie nowej czytelni ludowej, odbyło się wczoraj w realności przy ul. Janowskiej 66.

— Z Kasyna miejskiego. W piątek d. 11 i w sobotę, d. 12 b. m., o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Bilety od środy, d. 9 b. m.

— Lwowskie Tow. ratunkowe udzieliło w ubiegłym miesiącu pomocy w 256 wypadkach, a mianowicie w dzień 186, w nocy 70 razy.

Od założenia Towarzystwa (w styczniu r. 1893) udzielono ogółem pomocy w 31.980 wypadkach.

Służbę sanitarną pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych.

Liczba członków wspierających wynosi obecnie 1400.

△ W cerkwi Wołoskiej przytrzymano wczoraj po południu notowanego złodzieja Jana Marynkiewicza w chwili, gdy obok modlącemu się żołnierzowi Ilcenkowi wyciągnął z kieszeni srebrny zegarek z łańcuszkiem. Marynkiewicza oddano na razie do aresztów policyjnych.

△ Zamach samobójczy. W gmachu dyrekcyi policyi rzuciła się wczoraj w zamiarze samobójczym z ganku I piętra na bruk dziedzińca 21-letnia kobieta lekkich obyczajów, Helena Suchorabowa.

Wezwane pogotowie Towarz. ratunkowego skonstatowawszy u desperatki skomplikowane złamanie lewego ramienia z otwarciem stawu i takie same złamanie prawego uda, odwiozło ją do szpitala powszechnego. Życiu jej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

△ Upadek z okna. Wczoraj wieczorem z okna na II piętrze hotelu Arona Guttmana przy ul. Furmańskiej spadł przypadkowo, przechyliwszy się zanadto, zamieszkały tam chwilowo 49-letni Kazimierz Tokarski, przedsiębiorca budowlany z Tymbarku.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdziwszy u Tokarskiego zwichnięcie obu nóg i lekką ranę na czole, odwiózł go następnie do szpitala powszechnego.

△ Kradzież losów. Z zamkniętego mieszkania p. B. R., przy ul. Bernsteina 10, skradziono 12 losów austryackiego, włoskiego i węgierskiego „Czerwonego krzyża“, oraz serbskie losy tytoniowe.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Ambroży Królikowski, em. urzędnik kolei państwowych, w 58 roku życia; — Antoni Wańczycki, ślusarz kolei państwowych, w 33 roku życia; — Zygmunt Chrzystyszyński, uczeń III roku seminaryum nauczycielskiego, w 18 roku życia; — Włodzimierz Odzierzyński, ukończony prawnik, w 28 roku życia.

W Stryju, Jan Maryniak, okręgowy inspektor szkolny, w 50 roku życia.

W Sanoku, Franciszek Swoszowski, nauczyciel szkoły ludowej, w 36 roku życia.

W Samborze, Gustaw Felseis Nechay, starszy komisarz Dyrekcyi skarbu, w 40 roku życia; — Franciszek Ksawery Pożakowski, em. poborca podatkowy, w 84 roku życia; — Ignacy Dziedzicki, teść dyrektora i posła na Sejm krajowy dr. Franciszka Tomaszewskiego, w 83 roku życia.

W Podmanasterku koło Podbuża, Karol Żukowski, b. właściciel dóbr ziemskich.

— Ze Stanisławowa donoszą do tutejszych dzienników, że aresztowano tam onegdaj dyetaryusza stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej, Alfreda Smolkę, pod zarzutem oszustwa, którego miał się dopuścić w ten sposób, iż likwidował a następnie przez podstawione osoby pobierał pensye wdów, które dawno ze Stanisławowa wyjechały a pobierały swe pensye w innych miejscowościach. Szkoda wyrządzona skarbowi kolejowemu wynosi przeszło 1000 K.

— Wypadek na kolei. Ze Stanisławowa donoszą nam: Podczas przesuwania wozów na tutejszej stacyi kolejowej wykoleiły się wczoraj około godziny 7 rano dwa wozy towarowe wskutek przedwczesnego przestawienia zwrotnicy i doznały nieznacznego uszkodzenia, natomiast z ludzi nikt skaleczenia nie odniósł. Z powodu tego wypadku spóźnił się pociąg osobowy nr. 1220 zdążający do Stryja o 65 minut, a pociąg nr. 316 zdążający do Lwowa o 69 minut. Dochodzenia wdrożono.

— Wydział wielki Kasy oszczędności m. Krakowa odbył w sobotę wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina i przyjął sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu zachunkowem za I. półrocze 1903 r. Następnie dokonano wyboru komisyi kontrolującej z 12 członków i komisyi statutowej z 10 członków. W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

— Z Czerniowiec donoszą: Włościanin z Perteszt dolnych, Hawryło Żuka, przejeżdżał onegdaj przez rampę kolejową na przestrzeni między stacyami Strigoją i Kaczyką. W chwili gdy znajdował się z wozem jednokonnym na środku toru, najechał nagle pociąg nr. 2952 zdążający do Kaczyki. Żuka wyrzucony z siedzenia silnem uderzeniem lokomotywy o wóz, odniósł znaczne obrażenia cielesne. Koń został zabity, a wóz uległ zupełnemu zniszczeniu.

Na łące w Łopusznie znaleziono onegdaj za stogiem siana zwłoki tamtejszego włościanina Timofiego Hrehorieka w kałuży krwi. Dochodzenia wykazały, że Hrehoriek został zamordowany i że sprawcami mordu byli zarobnicy Foka Hurak z Marenicz i Paweł Koubisz z Petrasza. Obu wraz z podejrzanymi o współudział w zbrodni wieśniakami z Marenicz, Hawryłem Huzakiem i Iwanem Tomiukiem uwięziono i odstawiono do sądu powiatowego w Wyżnicy.

Znikł bez wieści tutejszy inspektor przemysłowy, p. Alfred Thyll. P. Thyll rozpoczął z końcem października b. r. dłuższy urlop i wyjechał do Abbazii, zkąd 14 listopada miał wrócić.

Ostatnią wiadomość miała rodzina od niego 11 listopada, od tego czasu brak wszelkiej o nim wiadomości. Dnia 13 listopada b. r. znaleziono na dworcu kolei Południowej między innemi rzeczami legitymacyę kolejową inspektora Thylla. Dyrekcya policyi w Budapeszcie (drogą na Peszt miał p. Thyll wracać do Czerniowiec) stwierdziła, że tamże go wcale nie widziano.

— **Wiec dentystów.** Wczoraj rano rozpoczął w Wiedniu obrady ogólny zjazd dentystów.

— **Burze.** W dniu wczorajszym pojawiły się w różnych okolicach Europy gwałtowne burze. Oto, co o nich donoszą depesze:

Berlin. *Vossische Zeitung* donosi z Hamburga, że z powodu gwałtownej śnieżycy i mgły na morzu Północnem, wydarzyły się liczne wypadki nieszczęśliwe z okrętami.

Wenecya Wczoraj szalała tu burza, jakiej nie pamiętano od lat wielu. Fale zalały większą część domów w mieście. Około południa wszelki ruch stał się niemożliwy. Z całych północnych Włoch donoszą o gwałtownych burzach i wylewach.

W wielu departamentach Francyi srożą się zamieci śnieżne. Komunikacya kolejowa w licznych punktach przerwana.

Ulewne deszcze spadły również przed paru dniami w Algieryi. Potok, szerokości 30 m., spływający z góry Zaccar i unoszący olbrzymie bryły, zalał wioskę Margueritte u stóp owej góry, obalił domy i mury. Mieszkańcy zdążyli uciec, pozostawiając cały swój dobytek. W dolinie Szelif wszystkie domy zalane. W Mostaganem zerwany został pomost na długość kilometra. Dużo statków zatonęło. Parowiec „Carly“, o zawartości 500 ton, mocno uszkodzony; okręt „Georges Henri“ z ładunkiem wina, rozbił się o skały.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek po raz drugi „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach J. Giacosy; rozpocznie po raz drugi „W wilczym dole“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Giovanniego Verga.

We wtorek o godzinie pół do 4 pół po południu „Właściciel kuźnic“, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta.

We wtorek o godzinie pół do 8 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) „Aida“, opera w 4 aktach 5 odsłonach Józefa Verdiego. Pierwszy gościnny występ Józefiny Kurtzównej i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We środę (popularne przedstawienie po cenach zniżonych) „Bogaty wujaszek“, komedya w 4 aktach K. Karlweisa.

We czwartek po raz drugi „Aida“, opera w 4 aktach 5 odsłonach Józefa Verdiego. Drugi gościnny występ Józefiny Kurtzównej i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

W piątek po raz pierwszy wznowienie „Safanduły“ komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę po raz trzeci „Aida“, opera w 4 aktach 5 odsłonach Józefa Verdiego. Trzeci gościnny występ Józefiny Kurtzównej i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

Z „Filharmonii“. Drugi i ostatni koncert sławnego barytonisty p. Aleks. Heinemanna, odbędzie się jutro, we wtorek w sali „Filharmonii“ lwowskiej.

Sebotni koncert tego śpiewaka cieszył się wielkiem powodzeniem; publiczność darzyła p. Heinemanna gromkimi oklaskami, wywołując go kilkakrotnie po każdej części programu. W istocie też p. Heinemann jako śpiewak koncertowy doprowadził zdolności swe do możliwych granic, do szczytu artyzmu pod względem pełnej finezyi, deklamacyi i muzykalnie pięknego wykonania pieśni.

Jubileusz profesora Zolla

Jedno z najpopularniejszych w kraju nazwisk i jeden z najsympatyczniejszych jubileuszowych obchodów. Człowiek dobry, charakter silny i czysty, dusza wyjątkowo uczciwa i szlachetna, wybitny uczony, najlepszy, najbardziej kochany z profesorów, zbierał wczoraj obfite żniwo wdzięczności za dokonywany w ciągu czterdziestu lat posiew dobrych słów i dobrych czynów, zdrowych rad i jasnych świateł nauki.

Znalazły się wczoraj obok niego, w jego bezpośredniem pobliżu, nie tylko rzesze tych, którzy mogli osobiście przed nim stanąć, ale także ciepłe serca i wdzięczne myśli całej rzeszy nieobecnych. Jedni i drudzy przynosili mu swoją cześć, swoje przywiązanie, swoje życzenia. Musiało mu być dobrze w tem otoczeniu, takiem rozmaitem i takiem różnobarwnem, ustopniowanem na takiej szerokiej, przez dwa niemal ludzkie pokolenia ciągnącej się skali wieku i hierarchii społecznej, a przecież takiem w swej różnobarwności jednolitem, tak jednakowo wdzięcznem i wiernem. Wczorajsza uroczystość była nie tylko hołdem dla jubilata, ale była zarazem własnością i dobrem ogółu. Była niem podwójnie: naprzód dla tego, że pola pracy publicznej, na której profesor Zoll strawił swoje młode, męskie i późne lata, obejmowały całą dziedzinę spraw obchodzących nasz kraj, potem zaś dlatego, że uznanie, które otacza uczciwą, wytrwałą i bezinteresowną pracę publiczną, uznanie, wyrażone w takiej formie i mierze, jak wczorajsze, jest w życiu społeczeństwa ważną i w nadzieje płodną otuchą, i jest w niem poważną, dodatnią wartością społeczną.

Na to życie, na tę działalność człowieka, polityka, uczonego, mogą wszyscy patrzeć, jak na prosty i piękny schemat życia. Niema tam miejsca na podejrzenia, na tajemnice, na zmiany obozów, albo przekonań, niema miejsca na nic, co jest niepewnością, chwiejnością lub cieniem. Ale jeżeli z takiego życia społeczeństwo odnosi korzyść i płaci za nią uznaniem, to odblask tego uznania pada także na głowy najbliższych.

Prócz i obok rodziny najbliższymi profesorowi Zollowi są jego koledzy i uczniowie. To też niedzielne święto było przedewszystkiem ich drogiem, rodzinnem świętem. Niech nam będzie wolno przyłączyć się do tych bliskich. W nieprzebranym szeregu życzeń chcemy znaleźć miejsce dla naszych bardzo gorących, bardzo serdecznych i tak prawdziwie szczerych. Niech ich nie braknie w tej pogodnej, uroczystej chwili. *W. W.*

* * *

Wczorajszy poranny *Czas* podaje dokładny życiorys jubilata. Oto niektóre ustępy:

„Fryderyk Zoll urodził się dnia 2 grudnia 1834 r. w Dolnej wsi pod Myślenicami, do gimnazyum uczęszczał w Bochni następnie w Krakowie, a w roku 1856 ukończył studya w Uniwersytecie Jagiellońskim. Uzyskawszy w r. 1858 stopień doktora praw, wstąpił nasamprzód na praktykę do ówczesnej prokuratoryi Skarbu w Krakowie i zdał egzamin adwokacki. W roku 1862 habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim jako docent prawa rzymskiego i od tego czasu działalność jego wiąże się nieprzerwanie z naszą najwyższą szkołą. Po szczeblach godności uniwersyteckich znakomity romanista postępuje bardzo szybko; już w roku 1863 zostaje nadzwyczajnym profesorem, w roku 1865 zwyczajnym i katedrę tę zajmuje do dnia dzisiejszego. Ceniony przez kolegów, uwielbiany przez uczniów, wykształcił całe pokolenia prawników, z których wielu zajmuje najwybitniejsze stanowiska.

Dowodem czci kolegów jest pierwszy wybór na dziekana już w roku 1868/9; dadać należy, że w owym czasie byli także przez rząd mianowani dziekani. Obowiązki dziekana pełnił pięciokrotnie; zaszczytne obowiązki rektora trzykrotnie, a rządy jego zaznaczyły się pięknie w dziejach Uniwersytetu. Niezwykłym też i w ogóle rzadkim w historyi naszej Wszechnicy był objaw zaufania „elektów“, gdy dwa razy rok po roku zaszczycili go berłem rektorskiem. Po raz ostatni godność tę sprawował w r. 1893 4.

Jako profesor zajmował się profesor Zoll gorliwie pracami naukowemi. Poczet prac jubilata jest tak niezwyle liczny, że niepodobna nam wymieniać ich wszystkich. Wielkiemi dziełami są: „Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego“, 2 tomy i „Historya prawodawstwa rzymskiego“, dotąd tom pierwszy. Rozpraw i recenzyj, mających wartość pozytywnych prac, ogłosił niepospolicie wielką liczbę. Umieszczał je we wszystkich naukowych pismach, ze zagranicznych zaś pisywał do Iheringa *Jahrbücher*, *Kritische Vierteljahresschrift* i Grünhuta *Zeitschrift*. Trudno przypominać choćby najważniejsze. Od rozprawy o skardze przeczącej w prawie rzymskiem, o mocy obowiązującej prawa zwyczajowego (u Iheringa), o pojęciu zobowiązania wedle teoryi Brinza (we wydawnictwach Akademii Umiejętności), o tradycyi (u Grünhuta), o beztestamentowem prawie spadkowem (o Grünhuta), aż do ostatnich drukowanych w *Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem* i w *Przeglądzie prawa*, ciągną się te dowody głębokiej wiedzy, niepospolitej prawniczej bystrości, zadziwiającej jasności i ścisłości, szerokiego horyzontu i nieustającego postępu“.

Równie piękną kartą w życiu profesora Zolla jest jego działalność w Sejmie krajowym. Tu wszedł jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1876 i 1877; następnie w roku 1883 i 1889 otrzymał mandat z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego. Miasto Kraków wybrało go swym posłem sejmowym w roku 1896; niestety przy następnych wyborach w roku 1902 oświadczył deputacyi obywateli, proszącej go o zgłoszenie kandydatury, że więcej o mandat ubiegać się nie zamierza. — Niepodobna rozpatrzeć w krótkiem artykule dziennikarskim rozległej i znakomitej pracy profesora Zolla w Sejmie krajowym; zapisana ona chlubnie w rocznikach sejmowych, a pisma fachowe omówią zapewne jej szczegóły. Zaznaczyć tylko trzeba, że prof. Zoll należał w Sejmie do komisyi prawniczej i szkolnej; że komisyi prawniczej przewodniczył prawie przez cały czas piastowania mandatu. Prócz tego należał do wielu innych komisyj, w szczególności do komisyj, utworzonych dla wniosku pos. Grocholskiego o podzielność gruntów włościańskich, dla ułożenia ustawy rybackiej, dla zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Jako poseł z mniejszej własności wstąpił do utworzonego w roku 1883 grona posłów z gmin wiejskich; tego koła, które podjęło tak wiele pożytecznych spraw dla włościan, był stałym referentem i corocznie składał w Sejmie sprawozdanie z jego działalności.

„Długoletnia praca nie pozostała bez chlubnych odznaczeń. W roku 1877 otrzymał prof. Zoll tytuł radcy rządowego. potem w krótkich odstępach czasu order Żelaznej Korony III. klasy, tytuł i charakter rzeczywistego radcy Dworu, medal za 40-letnią służbę rządową, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. W r. 1891 powołał go Cesarz jako dożywotniego członka do austryackiej Izby panów, gdzie również rozwinął gorliwą pracę“.

* * *

O przebiegu wczorajszej uroczystości otrzymujemy następującą korespondencyę:

Wczoraj w południe w „Collegium Novum“ odbył się, urządzony przez Wydział prawniczy Wszechnicy Jagiellońskiej jubileusz 40-letniej pracy profesora pr. Fr. Zolla. W jubileuszu wzięli udział profesorowie Uniwersytetu, dygnitarze miejscowi, prezydent i Rada miasta Krakowa, delegaci lwowskiego Uniwersytetu, byli i obecni uczniowie, wreszcie panie i publiczność.

Na trybunie w towarzystwie rektora i dziekana wydziału prawniczego zasiadł jubilat, powitany przy wejściu do sali hucznymi oklaskami. Trybunę otoczyli profesorowie w togach. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty przez chór akademicki, poczem dziekan prof. Ulanowski wygłosił do jubilata przemowę, podnosząc jego zasługi i wręczył mu pierścień złoty z wprawioną weń złotą monetą z czasów Justyniana. Przemawiali następnie imieniem byłych kolegów jubilata prezydent Czyszczan, imieniem byłych uczniów prof. Fierich, który mu wręczył księgę, złożoną z prac uczniów jubilata. Prezydent Friedlein odczytał piękny adres od reprezentacyi m. Krakowa. W imieniu lwowskiego Uniwersytetu składał życzenia w pięknej przemowie prof. dr. Starzyński, a prof. dr. Till imieniem lwowskiego „Towarzystwa prawniczego“ i „Przeglądu prawa i administracyi“. W imieniu komitetu b. uczniów przemawiał do prof. Zolla i wręczył mu adres ks. dr. Starowiejski, poczem nastąpiły przemowy reprezentantów młodzieży, t. j. obecnych uczniów jubilata i poszczególnych Towarzystw akademickich.

Następnie prof. dr. Jordan wygłosił przemowę od deputacyi stowarzyszenia dla wspierania ubogich uczniów szkół ludowych, którego jubilat jest założycielem, nakoniec zabrał głos rektor Krzymuski i po serdecznej a podniosłej przemowie wręczył prof. Zollowi adres, którego osnowę odczytał sekretarz prof. dr. Cyfrowicz.

Odczytano telegramy gratulacyjne: od Wydziału krajowego, Akademii Umiejętności w Pradze, od wydziałów prawniczych we Lwowie, Wiedniu, Czerniowcach i Grazu.

Rektor Krzymuski wzniósł okrzyk na cześć jubilata, powtórzony przez obecnych, znowu śpiewał „Chór akademicki“, poczem wzruszony prof. dr. Zoll, dziękował za objawy uznania.

Wieczorem w „Grand Hotelu“ odbył się bankiet na cześć jubilata. W bankiecie tym wziął także udział JE. P. Namiestnik hr. Potocki, który był ongi uczniem jubilata, a który przybył do Krakowa wczoraj po południu.

Z TEATRU.

(„Serdeczne dzieje“ dramat w 3 aktach Józefa Giacosa, przedstawiony po raz pierwszy w przekładzie Niny Niovila - Petrykiewiczównej, — „W wilczym dole“, obraz dramatyczny w 1 akcie Giovanniego Verga przedstawiony po raz pierwszy w przekładzie Jarosława Pieniążka, dnia 5 grudnia bież. roku.)

Sobotnie przedstawienie rozpoczęło się obrazem dramatycznym Vergi p. t. „W wilczym dole“ osnutym na tle familijnej tragedyi w domu sycylijskiego wieśniaka Carla. — Podejrzewa on żonę swą Angelę o zdradę. Uwodzicielem może być tylko piękny Mario Belama, wiejski Priola, który już niejedno ognisko domowe zburzył, nie jednego nieszczęścia stał się przyczyną. Ale oto przyszedł na niego kres: Carlo w porozumieniu z dwoma innymi mściwymi Sycylijczykami, postanawia zgładzić Maria. Ale pierwej Carlo wywiera swą zemstę na wiarołomnej żonie. Wróciwszy późno, w noc burzliwą, do domu, opowiada jej szczegółowo, w jaki sposób urządzi on zasadzkę na wilka, który wpędzony do przygotowanego dołu, już się nie wywinie od okrutnej śmierci. Angela w przerażeniu słucha opowieści, a trwoga jej tem większa, że Mario jest właśnie ukryty w jej sypialni i że domyśla się, iż Carlo mówiąc o obławie na wilka, ma uwodziciela a może i ją, wiarołomną żonę, na myśli. Trwoga ta zamienia się w strach paniczny, gdy Carlo wychodzi i drzwi chaty za sobą zamyka. Wówczas rozgrywa się scena straszna, w ciągu której wychodzi na jaw nikczemność charakteru, samolubstwo obojga winowajców. Uwodziciel myśli teraz tylko o ocaleniu siebie, nie troszcząc się wcale o to, co się stanie z Angelą, którą do haniebnego upadku przywiódł, gdy ją pozostawi bez obrony, na pastwę oszalałego z wściekłości męża. Nie mogąc wyłamać drzwi zamkniętych, Mario chce uciec przez otwór, który w ścianie u góry wyrąbać zamierza, a który sam przez się stanie się dowodem winy Angeli. — Ona do tego dopuścić nie może, strąca Maria na ziemię i oboje poczynają obrzucać się wzajemnie obelgami; w przedśmiertnem przerażeniu grzeszna miłość znika... Wtem słychać kroki.... Nadbiega Carlo ze spólnikami swymi. Ostatnia godzina dla Maria wybiła! Uwodziciel kryje się w sypialni, ale tu już zdradzi go sama Angela: usiłując salwować siebie podnosi krzyk wielki, że zakradł się do niej złoczyńca w zamiarze rabunku. Wpadają mściwi wieśniacy i za chwilę słychać jęk mordowanej ofiary...

W obrazie tym, przejmującym grozą, a pełnym właściwego kolorytu, odznaczyła się pani Stachowiczowa w roli Angeli. P. Knake-Zawadzki był zbyt monotonnym w dykcyi, za mało krwiożerczym i dzikim w wyrazie twarzy, ztąd też jego Carlo nie wywierał należytego wrażenia. W grze p. Malskiego, w roli Maria, przejawiała się jeszcze niepewność ruchów i tonu debiutanta.

„Serdeczne dzieje“ nie zdaje mi się trafnym tytułem sztuki Józefa Giacosy, posiadającej niepospolite sceniczne i artystyczne zalety. Ten turyński adwokat, zasilający od r. 1872 sceny włoskie utworami swego pióra, celuje zawsze żywością akcyi i dramatycznem ujęciem przedmiotu. Nie wysilając się na niezwykłość tematu, umie on obudzić zajęcie widza i utrzymać jego uwagę nie efektem scenicznym tylko, lecz przedewszystkiem głębszą myślą, głębszym psychologicznym podkładem sytuacyi, oraz trafnością charakterystyki. — Zbiór jego dramatów który wyszedł przed laty w Turynie p. t. „Scene e commedie“ mógłby dostarczyć naszym teatrom wielu utworów, godnych przekładu i przedstawienia, nie mniejszej wartości od sztuki, którą po raz pierwszy ujrzeliśmy na scenie naszej w sobotę.

„Serdeczne dzieje“ to właściwie dzieje jak świat stare, w których mąż, żona i Ten trzeci snują tragedyę życia. — Emma, żona zacnego adwokata Juliusza Scarli, jakkolwiek uznaje wielką szlachetność charakteru męża, nie ma jednak dość siły woli, aby pohamować występną swą miłość dla pięknego, ubogiego młodzieńca, hr. Fabricia Arciari, także adwokata, który utrzymuje się jedynie tylko dzięki wspaniałomyślności i poparciu Juliusza. Emma i Fabricio popełniają nikczemną zdradę, korzystając nie tylko z łatwowierności, lecz i z dobrodziejstw zacnego człowieka. Wkrótce też nadchodzi Nemezis, tym razem w osobie ojca Fabricia, hrabiego Hektora. Pan ten, dobrze już osiwiały, prowadzi życie hulaszcze, w którem zatraca wszelkie poczucie honoru. Obdłużony po uszy, pod groźbą karnej odpowiedzialności za popełnione różne oszustwa, — dopuszcza się najnikczemniejszego czynu. Wyśledziwszy romans syna z piękną Emmą, postanawia skorzystać z tego odkrycia i zniewolić Fabricia do poślubienia córki bogatego lichwiarza Ruba, w którego sieciach się znajduje. Tylko wówczas mściwy lichwiarz milczeć będzie o oszustwach Hektora, gdy panna Rubo zostanie hrabiną, żoną młodego Fabricia. Inaczej kryminał! I oto pewnego pięknego poranku gdy zacny Juliusz Scarli zdaje się używać w pełni szczęścia domowego ogniska, gdy dając żonie dowody głębokiego przywiązania, okazuje się najczulszym ojcem dla malutkiej córeczki Gemmy, a z drugiej strony usiłuje polepszyć los Fabricia, którego serdecznie kocha i współczuje z jego niedolą z powodu niegodziwych wybryków ojca, — ojciec ten, hr. Hektor, wchodzi.... Ta kulminacyjna scena dramatu napisana jest z niepospolitym talentem, z tą subtelnością odcieni, którą celuje włoski autor. W rozmowie z Emmą hr. Hektor daje wyraźnie do zrozumienia, że wie o jej występnym stosunku z Fabricim i że nie cofnie się przed niczem, nawet przed okryciem ohydnej prawdy mężowi, jeżeli Emma nie wywrze całego swego wpływu, by skłonić kochanka do poślubienia córki lichwiarza. I oto Emma daremnie wyrywa się z sieci obrzydłego pająka: chwila pomsty za jej zdradę nadeszła! — Więc przyrzeka wszystko! — Następuje rozmowa hr. Hektora z synem, — rozmowa, którąby mogła oburzyć, cynizmem,

gdyby znowu nie subtelny a przecie wyraźny rysunek Giacosy. Hr. Hektor powiedział synowi wszystko, lecz szantaż swój spełnił w sposób niezmiernie wykwintny, jak na gentlemana przystało. Fabricio ma do wyboru, albo hańbę kochanki i odkrycie swej nikczemnej zdrady, spełnionej na najzacniejszym z przyjaciół. albo utratę kochanki i wstrętne małżeństwo z córką lichwiarza..., W takie bagno wepchnął go występek! — Niema chwili do stracenia, — kochankowie naradzają się pośpiesznie, gorączkowo. I godzą się na jedno, — na ucieczkę! Nie będą przynajmniej własnemi oczami patrzyli na niedolę szlachetnego Juliusza, ofiary ich zdrady, wydobędą się z sieci obrzydłego pająka, znajdą może w dalekim świecie zapomnienie, ocalą swą miłość.... Miłość? czy ona jeszcze istnieje, wśród tej ciężkiej pokuty.... Tli się jeszcze ogień namiętności, ale miłość martwieje w obec grożącej im obojgu katastrofy, pod piętnującym naciskiem odczuwanej teraz w całej pełni hańby i wstydu. „Jak ja cię kochałam!“ — woła Emma, mimowolnie mówiąc o swem uczuciu, jako o przeszłości. I biernie poddaje się uściskom Fabricia, nie odczuwając już rozkoszy; biernie też zgadza się na ucieczkę....

Ale na tem nie koniec tragicznej kolizyi. Hr. Hektor postanowił wyzyskać sytuacyę do gruntu. Świadomy występnego stosunku Emmy, a z drugiej strony znając szlachetność jej męża, łatwowierność jego i przyjaźń dla Fabricia, fałszuje podpis Juliusza Scarli na wekslu. W tym razie jest pewny bezkarności. Fałszywy weksel spłacony być musi, jeżeli nie przez Fabricia i Emmę, to przez zdradzonego męża. Epizod z wekslem byłby może banalnym efektem, stokroć już nadużywanym w dramatach, lecz i tu ocala poniekąd sytuacyę zręczność, z jaką autor z faktu tego dalsze następstwa wysnuwa. Juliusz Scarli, dowiedziawszy się o fałszerstwie, wybucha zrazu oburzeniem, — będzie bezlitosnym, odda zbrodniarza w ręce sprawiedliwości! — Lecz na widok zgnębionego Fabricia, oburzenie rychło znika Wszak on, Juliusz, ma potrzebną sumę na wykupienie tego wekslu; jeszcze przed chwilą z radością mówił żonie, że taką właśnie sumę zarobił i chciał ją złożyć dnia tego w kasie oszczędności. A mając w ręku potrzebny kapitał, byłoby wprost niegodziwością nie chcieć ratować od hańby niewinnego Fabricia, którego cała karyera, jako adwokata, byłaby raz na zawsze złamaną. Więc on mu tę kwotę po prostu pożyczy; niech syn wykupi sfałszowany przez ojca weksel, a ratami spłacać będzie Juliuszowi dług ten z renty dożywotniej, jaką młody Fabricio z zapisu familijnego posiada. W ten sposób on, Juliusz, nic nie straci a Fabricio będzie ocalony. Wszak to takie proste, tak naturalne....

Nie znajduje tego wszakże ani prostem, ani naturalnem Fabricio. Tego dobrodziejstwa z ręki swej ofiary on przyjąć nie może, — byłby chyba nikczemniejszy od ojca! Odmawia stanowczo Wezwana do rozsądzenia sprawy Emma, nie ma również siły namawiać kochanka do ostatecznego wyzyskania dobroci zdradzonego męża, — przychyla się do zdania Fabricia: on nie może, nie powinien przyjmować takiej ofiary! — I po raz pierwszy na łatwowierne serce Juliusza Scarli pada rdza podejrzenia, która wkrótce zmienia się w pewność, gdy Fabricio oznajmia mu, że zamyśla wyjechać na zawsze, a w tym celu spieniężył za bezcen swoją dożywotnią rentę. Cała sytuacya staje mu teraz jasno przed oczyma: Winowajcy nie chcą przyjąć pomocy, którаby ich sumienie pognębiła do reszty — a pragną uciec!

W obłędzie szalonej rozpaczy, Juliusz Scarli, widząc zgruchotane na zawsze szczęście swego domowego ogniska, — nie myśli o zemście. Wypędził kochanka, a nie będzie wstrzymywał wiarołomnej; niech idzie za nim!... On tylko malutką Gemmę chce z tego pogromu ocalić, uwieźć jej nie pozwoli. Porywa dziecko i wybiega z domu...

Teraz nadchodzi chwila stanowcza dla Emmy. Przybywa Fabricio i oznajmia, że wszystko do ucieczki gotowe... Emma już wychodzi, gdy wtem wzrok jej pada na porzucone zabawki Gemmy, której ona nie ma już nigdy ujrzeć w życiu! Próba okazuje się nad jej siły; miłość macierzyńska bierze górę.. Fabricio pojedzie sam, a ona tu zostanie, przy dziecku swem ukochanem i dla niego zniesie mężnie dalszą mękę skalanego życia! — Juliusz przekonawszy się, że Fabricio wyjechał sam, wraca do domu z Gemmą, która z okrzykiem radości rzuca się ku matce. On zaś blady, z wyrazem osłupienia w oczach, stoi milczący nad wiarołomną, jak żywy wyrzut sumienia, który ją odtąd nieustannie milczeniem swem i osłupiałym wzrokiem ścigać będzie, aż do grobu.

Taka jest główna osnowa i myśl tej sztuki, odznaczającej się, jak to już zaznaczyłem, nie tylko dramatyczną siłą, lecz i przedziwną subtelnością w malowaniu uczuć i charakterów ludzkich. Artyści nasi oddali te subtelności w całej pełni. — Chciałbym cośkolwiek zganić, bo wiem z doświadczenia, że to daleko silniejsze sprawia wrażenie i wywołuje żywsze uznanie „powagi“ krytyka, niż pochwała, którą w świecie artystycznym zwykło się przyjmować jako — hołd należny! Muszę jednak być sprawiedliwym i chociaż nie wywołam wrażenia, pochwalić przedewszystkiem p. Bednarzewską, która postaci Emmy umiała nadać tyle wdzięku i tak artystycznie wyprowadziła na jaw wszystkie subtelności roli, że liryzm jej, posiadający przecudne akcenty, pełne szczerości, święcił w sobotę prawdziwy tryumf. P. Chmieliński jako zacny Juliusz Scarli, miał ton dziwnie szlachetny; ten łatwowierny, zdradzany małżonek, nie był ani na chwilę śmiesznym, pociągał owszem dobrocią, ujmował zacnością w każdem słowie i czynie. W ostatnich scenach artysta przejmował dramatyczną siłą i ekspresyą obłędnej rozpaczy. P. Hierowski z postaci hr. Hektora stworzył typ doskonały; był wytwornym w manierach oszustem z wielkiego świata, pełnym cynicznej ironii. P. Adwentowicz jako Fabricio, grał bez zarzutu. Postacią komiczną w sztuce jest prokurator Ranetti, poczciwy gaduła, jowialny a niedyskretny, wesoły a naiwny. P. Feldman był w tej roli wyborny. Małą rolę służącej oddała p. Rybicka z właściwą sobie sumiennością, a była doskonałą w ruchach i tonie. Nie wielka ta rola ma jednak pewne znaczenie w sztuce; autor bowiem chciał wprowadzeniem tej postaci, wskazać, jak z najtragiczniejszymi momentami łączą się nieraz brutalne szczegóły codziennego życia, tak trudne do zniesienia dla bohaterów tragedyi. I owa służąca dręczy Emmę gospodarskimi rachunkami właśnie w chwili, gdy w jej duszy rozgrywa się tragiczny rachunek między zdradzonym obowiązkiem, a występną miłością.

Adam Krechowiecki.

OSTATNIA POCZTA

Adjutant przyboczny Najj. Pana major baron Apór wręczył w sobotę, jak telegrafują z Serajewa. dotychczasowemu naczelnikowi Rządu krajowego w Bośnii i Hercegowinie generałowi kawaleryi baronowi Appelowi Najwyższe pismo odręczne, wystosowane do niego z powodu ustąpienia z dotyczasowego stanowiska. Wraz z Najwyższem pismem otrzymał generał Appel brylanty do orderu wojskowego Maryi Teresy.

W sobotę po południu odbyła się Rada gabinetowa pod przewodnictwem P. Prezydenta gabinetu dr. Koerbera. Wzięli w niej udział wszyscy Ministrowie z wyjątkiem znajdującego się w rekonwalescencyi hr. Hartla.

Z Wiednia donoszą prywatnie: Według obiegających tu wiadomości, budżet Ministerstwa spraw zagranicznych, przygotowany dla Delegacyi, nie będzie zawierał znaczniejszej zwyżki w stosunku do roku zeszłego. Fakt ten uważają za dowód, że na Bałkanie nie zanosi się na poważne komplikacye. Gdyby zaś okazała się konieczność wyższych wydatków, to Ministerstwo zażąda ich od Delegacyj w formie kredytu dodatkowego.

Conserw. Corresp. zapewnia, że nieprawdą jest, jakoby delegaci czescy zamierzali w Delegacyach powadzić obstrukcyę.

Słychać, że Delegacye będą obradować do 22 grudnia a potem zbiorą się dopiero po Trzech Królach.

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezesem wybrany książę Ferdynad Radziwił; wiceprezesem: Leon Czarliński: sekretarzami: Roman Janta-Połczyński i M. hr. Mielżyński; kwestorem: Wł. Wolszlegier.

Do komisyi parlamentarnej wybrani, prócz prezesa, należącego do niej z urzędu: Leon Czarliński, dr. Skarżyński. Ich zastępcami: dr. Chłapowski i M. Mielżyński.

Do komisyi: budżetowej, ks. dr. Jażdżewski; do komisyi rugów wyborczych, Brejski; do komisyi petycyjnej, Korfanty.

Koło wyznaczyło do konwentu seniorów: ks. Radziwiłła, a jako zastępcę Leona Czarlińskiego.

Na tem posiedzeniu zapadła następująca uchwała:

„Koło, jakkolwiek potępia w zasadzie wybór Polaka do parlamentu, a zatem pana Kulerskiego, wbrew uchwałom naszej organizacyi wyborczej, nie może przychylić się ze względu na ustawy swe dotychczas obowiązujące do protestu Prowincyonalnego Komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie“.

Program prac parlamentu niemieckiego dozna w obecnej kadencyi zmiany o tyle, że rząd przenosi pole walki antypolskiej z sejmu pruskiego także do parlamentu, mimo, że w tem ciele dotąd większości antypolskiej nie miał.

Uchwalone w sejmie dodatki pensyjne dla niższych urzędników pruskich, mają być także uchwalone dla urzędników Rzeszy niemieckiej (urzędnicy pocztowi i t. d.) Obok tego w etacie wojskowym na rok 1904 umieszczone są dodatki do pensyi dla wojskowych urzędników kancelaryjnych i dla wojskowych niższych urzędników, oraz dla podoficerów w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Dla oficerów zaś przewidziane są w tychże okolicach dodatki do pensyi na wychowanie dzieci.

Onegdaj dyrektor Akademii poznańskiej, prof. Kuehnemann miał w Berlinie wykład, w którym wykazał posłannictwo kulturalne rzeczonej szkoły, poczem mówił o wpływie Goethego i Herdera na poczucie narodowe Niemiec. Profesora Kuehnemanna, przyjmowano owacyjnie.

W odpowiedzi na zapytanie warszawskiego zarządu dóbr państwa, ministerstwo rolnictwo wyjaśniło, że wydane w r. b. przepisy ogólne o odczytach dla ludu z dziedziny rolnictwa stosują się bez żadnych ograniczeń i do Królestwa Polskiego. Co do języka, w jakim mają być wygłaszane w Królestwie odczyty, ministerstwo oświadczyło, że językiem tym powinien być polski, jako najwięcej zrozumiały dla ludu.

Rząd francuski przyjmuje projekt ustawy, mocą której mają być zamknięte wszystkie szkoły, utrzymywane przez kongregacye religijne. Wyniki badań statystycznych nadeszły z 48 departamentów. Z 1058 szkół męskich ulegnie niezwłocznemu zamknięciu połowa; z 1822 szkół dziewczęcych 977 będzie niezwłocznie zamkniętych.

Bułgarskie Zgromadzenie narodowe po dwudniowych obradach nad odpowiedzią na mowę tronową, uchwaliło odpowiedź tę większością głosów.

Prezes ministrów gen. Petrow oświadczył w odpowiedzi na zarzuty, podnoszone przeciw rządowi przez opozycyę, że Bułgarya starała się zawsze i starać się będzie żyć w zgodzie z sąsiedniemi państwami, a przedewszystkiem z „oswobodzicielką swoją, Rossyą“.

Pułkownik Maszin, jeden z głównych przywódców sprzysiężenia serbskiego z dnia 11 czerwca, zwołał parę dni temu cały korpus oficerski Belgradu na zebranie, na którem po apologii rzezi w konaku, zapytał oficera, czy pochwalają ów krwawy zamach. Stronnicy Maszina wznieśli gromki okrzyk: Pochwalamy ów czyn patryotyczny!“ Imieniem partyi przeciwnej przemawiał pułkownik Rasic, oświadczając, iż w ogóle całe to zebranie jest nielegalne. Wówczas Maszin wezwał oficerów kategorycznie, by każdy z nich do dni ośmiu przesłał mu swą opinię o wypadkach czerwcowych, zaręczając słowem oficerskiem zupełną bezkarność, niepochwalającym zamachu. Większość oficerów niezbyt ufając słowu Maszina, postanowiła żądanej opinii nie podać. W kołach rządowych cała ta sprawa wywarła przykre wrażenie.

Z Sofii otrzymało *Nowoje Wremia* wiadomość, że ks. Ferdynand zamyśla zamianować generała Paprikowa dyplomatycznym agentem w Petersburgu. Dotychczasowy kierownik tego posterunku Stanczew ma zostać przeniesiony do Berlina, skoro tylko utworzoną tam zostanie agencya bułgarska.

Prezydent Loubet, jak donoszą z Paryża, złoży królowi włoskiemu wizytę w ciągu feryj parlamentarnych, w miesiącu kwietniu roku przyszłego. Po drodze zatrzyma się prezydent prawdopodobnie w Turynie i Florencyi, w Rzymie zabawi trzy dni, a następnie uda się jeszcze do Neapolu na rewię floty włoskiej. Z powrotem pojedzie prezydent Loubet na Genuę. Prezydentowi towarzyszyć będzie przez cały czas minister spraw zagranicznych.

Z Paryża donoszą: Międzynarodowa konferencya sanitarna, która świeżo ukończyła swe prace, postanowiła teksty konwencyi weneckiej, drezdeńskiej i paryskiej zebrać w jedną całość z uwzględnieniem interesów handlu międzynarodowego i zastosowaniem najświeższych odkryć naukowych. W Paryżu ma być utworzony międzynarodowy sąd sanitarny.

Urzędująca w Kapsztacie komisya dla odszkodowania strat z powodu wojny transwalskiej zbadała dotąd 30.000 podań i przyznała około $1^3/_4$ miliona funtów szterlingów na odszkodowania.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 7 grudnia. *(Tel. pryw.)*. Dziś w południe w kasynie wojskowem cały korpus oficerski przedstawił się i złożył życzenia nowemu komendantowi korpusu Horsetzkyemu. Potem odbyło się serdeczne pożegnanie dotychczasowego komendanta korpusu barona Alboriego.

Kraków, 7 grudnia. *(Tel. pryw.)*. Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. ubezp. przeznaczyła z funduszu dyspozycyjnego szereg datków na cele dobroczynne i humanitarne, między innymi następujące: kursy jubileuszowe im. Cesarza Franciszka Józefa w Sanoku 200 koron, Bursa Kraszewskiego w Stanisławowie 200 koron, Bursa gimnazyalna w Drohobyczu 100 koron, OO. Franciszkanie w Krośnie 100 koron, Kasa pomocy Towarzystwa pedagogicznego w Cieszynie 50 koron, Ochronka katolicka w Czerniowcach 200 koron, Ochronka im. Sienkiewicza w Zbarażu 100 koron, Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 100 koron, Tow. pań miłosierdzia im. św. Wincentego à Paulo w Drohobyczu 50 koron, Tow. pań miłosierdzia w Przemyślu 100 koron, Towarzystwo pomocy naukowej w Sanoku 100 koron i w. i.

Kraków, 7 grudnia. *(Tel. pryw.)*. Dziś rano wydarzył się wypadek na linii kolei północnej, na stacyi Chełmek, między Chrzanowem a Oświęcimem. Wykoleiła się maszyna pociągu towarowego i kilka wagonów. Z Krakowa wyruszył pociąg ratunkowy. Według dalszych wiadomości nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Gorycya, 7 grudnia. Odbyły się tu zgromadzenia z protestem przeciwko zajściom w Insbruku i przeciw rządowi.

Budapeszt, 7 grudnia. Węgierska deputacya regnikolarna zebrała się wczoraj i wybrała subkomitet celem rozpatrzenia stosunku do chorwackiej komisyi regnikolarnej.

Budapeszt, 7 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu socyalistycznem, przy udziale 10.000 osób, potępiono stanowisko partyi Kossutha i uchwalono samodzielnie domagać się reformy wyborczej. Po zgromadzeniu urządzono demonstracyę przed lokalem partyi niezawisłości.

Budapeszt, 7 grudnia. Minister honwedów rozporządził. aby w razie przyjęcia w sejmie ustawy o kontyngencie rekrutów natychmiast odbył się pobór. Mianowicie odbyć się ma pobór w czasie między 28 grudnia b. r. a 30 stycznia 1904, lub między 4 stycznia a 6 lutego 1904,

Petersburg, 7 grudnia. Car udzielił urlopu ministrowi skarbu Plaskiemu z powodu słabości, a powierzył tymczasowe kierownictwo ministerstwa skarbu pomocnikowi ministra Romanowowi.

Rzym, 7 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi, że w sprawie prowizorycznego traktatu austro-włoskiego odbyły się już 3 posiedzenia. Ostatnie odbędzie się we czwartek.

Belgrad, 7 grudnia. Hr. Arsen powrócił tu po dłuższym pobycie w Paryżu.

Bordeaux, 7 grudnia. Urządzono tu demonstracyę przeciw biurom pośrednictwa pracy; żandarmerya rozproszyła demonstrantów.

Madryt, 7 grudnia. *Agencya Fabra* donosi: Podczas polowania w Casa del Camdzo, w którem brał udział także król, zastrzelił dozorca leśny pastucha. Król był ten barpo wzruszony i powrócił zaraz do pałacu. Prezydent ministrów Maura udał się natychmiast do króla.

Madryt, 7 grudnia. *Agencya Fabra* donosi: Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu w Casa Campo jest przedmiotem powszechnej dyskusyi. Mówią, że zastrzelony pasterz miał królowi przedłożyć zażalenie na postępowanie pewnej zaufanej osoby. Według oficyalnego przedstawienia sprawy, pasterz padł ofiarą własnej nieostrożności, mianowicie przy nabijaniu zginął z własnej broni, o czem doniósł dozorca leśny królowi, który natychmiast powrócił do Madrytu.

Madryt, 7 grudnia. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydyum objął Maura; tekę spraw zagranicznych San Pedro; sprawiedliwości Tovar; wojny Linarez; marynarki Torandiz; skarbu Osma; spraw wewnętrznych Guerra; oświaty Dominguez Pascual; rolnictwa Allendes Alazar.

Strejki.

Brest, 7 grudnia. Po zgromadzeniu ludowem, około 1000 robotników przeciągało ulicami. Przyszło do starcia z policyą, w którem byli ranni po obu stronach.

Clermond Ferraud, 7 grudnia. Strejkujący personal tramwajowy obrzucił kursujące wozy kamieniami; żandarmerya i artylerya rozproszyła demonstrantów.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Ogromna nędza!

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. Zwracamy się z prośbą o nadesłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Do serc litościwych

Polecamy sierotę uczennicę 5 klasy Zosię Różycką, 13 lat mającą, która po przebyciu ciężkiej słabości uległa skrzywieniu stosu pacierzowego i popadła w chorobę św. Wita. Matka jej utrzymująca się jedynie z posług, będąc przy tem chorowitą, nie posiada żadnych środków na możliwe dalsze leczenie a zwłaszcza kupienie Zosi sznurówki gipsowej celem ratowania jej, prosi o datek choć skromny, by mogła choć w części pokryć wydatki leczenia. Wszelkie datki przyjmuje Administracya.

Wystawy i Muzea.

Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie przy pl. św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dnie powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. grudnia 1903.

HOTEL GEORGE.

PP. Hr. Kazimierz Roztworowski z Hrehorowa, Maryan Jaroszyński z Błudnik.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 7. grudnia 1903.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą walutą koron. K.	h.	żądają walutą koron. K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	576	—	586	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	320	—	350	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor,				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	20	101	90
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	10	—	—
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	80	102	50
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	85	99	55
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	98	90	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	98	90	—	—
4% los. w 56 lat	98	50	99	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	70	100	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	103	—	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	70	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	60	102	30
„ „ „ 4% (4 em.)	98	75	99	45
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	75	99	45
Pożyczki kr. 6% w. a. z. r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	55	100	25
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	20	—	—
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	50	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	78	—	85	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	45
20 frankówka	19	—	19	20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	70	255	—
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. grudnia 1903.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	100.50	100.70
[illegible]	100.35	100.55
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100.90	101.10
kwiecień-październik	100.90	101.10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	168.—	171 —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	156. -	156.80
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	185.25	187.25
„ „ 1864 po 100 zł.	260.—	265.50
„ „ 1864 po 50 zł.	260.—	265 —
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	300.—	301.50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120.70	120.90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.55	100.75
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100.25	101.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118.75	119.50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	511.—	515.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	129.30	130.30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100.30	101.30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.25	101.25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	114.90	115.50
w złocie za 200 zł. 5 pr.	134.50	135.50
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100.35	101.35
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.40	101.40
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99.75	100.75
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100.25	101.25
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100.25	101.25
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119.50	120.20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98.55	98.75
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	164.75	166.75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208.25	210.25
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	207.75	209.75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98 —	99 —
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98.15	99.15
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	280.—	285.—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106.75	108 —
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 [illegible] 200 kor. 4 pr.	99.30	100.30
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103.35	104.35
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99.30	100.30
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99.40	100.40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	97.—	98.—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	91.—	95.—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—.—	—.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99.60	100.60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	293 -	297.50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	289. -	293. —
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104.50	105.50
„ „ „ „ los 4 pr.	98.25	99.25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111.50	112.50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101.35	102.35
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98.15	99.15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98.30	99 —
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99.25	—.—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98.50	—.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	103.10	103 —
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	104.50	103.50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101.90	102.90
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98.85	99.85
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100.70	101.70
„ „ „ 50 lat los 4 pr.	100.75	101.75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	109.85	110.85
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116.50	117.50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101.10	102.10
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101.20	102.20
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101.55	102.55
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101.20	102.20
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93.50	94.50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99.90	100.90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110. —	110.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110. —	110.50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99.75	100.75
J. Losy (za sztukę)		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19.30	20.30
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	473.—	482 —
Clary 40 zł. mk.	172.—	180.—
Pożyczka miasta Insbruka 20 zł.	82 —	87 —
Losy miasta Krakowa 30 zł.	80 —	83 —
[illegible]	71 -	75.50
[illegible]	163 -	173 —
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53.50	54.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26.85	27.85
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	66.—	68.—
Salma 40 zł. mk.	230.—	240. —
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	79.—	82.—
St. Genois 40 zł. mk.	250.—	280.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	200.—	250.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	280.50	281.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	2830.—	2840.—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	771.—	772.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	533.—	535 —
Galic. banku hipot. 200 zł.	538.—	540.—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	240.—	260. —
Banku dla krajów. koronnych 200 zł.	433.25	434.25
„ Austro-węg. 1400 k.	1615.—	1625.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	538 —	540.—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246. —	247.—
Zivnosteńska banka 100 zł.	252. —	253.50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	430.—	445.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394.—	400.—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5540.—	5550.—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	578. —	581.—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392 —	400 —
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. I. 200 zł.	400. —	401 —
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	883. —	888 -
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	683. —	693 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1210.—	1220.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	405.25	406.25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1870. —	1890. -
Schodnicy 500 kor.	845 —	855 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	392 -	393 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117.12½	117.35
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239.60	239.80
Paryż za 100 franków	95.12½	95.25
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	117.20	117.50
Włoskie banki	95.30	95.40
Francuskie banki	95.07½	95.20
Szwajcarskie banki	95.07½	95.20
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.35	11.39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19.06	19.09
20-markówka	23.42	23.50
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.12½	117.32½
Włoskie banknoty za 100 lir	95.30	95.50
Rubel	2.52¾	2.53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 833/3 (5) [9761 3—3]

Dnia 18. grudnia 1903 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie wymienionym licytacya realności whl. 121, 132 i 135 gminy Kościelniki.

Wartość 1200 kor.

Najniższa cena 800 kor.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok Złoty, dnia 6. listopada 1903.

L. cz. E. 832/3 (5) [9760 3—3]

Dnia 18. grudnia 1903 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym licytacya realności whl. 141, 143, 105, 423, 425 i 697 gminy Porchowa z przynależytościami.

Wartość 3250 kor.

Najniższa cena 2300 kor.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k Sąd powiatowy, Oddział III

Potok Złoty, dnia 6. listopada 1903.

L. cz. E. 830/3 (6) [9759 3—3]

Dnia 16. grudnia 1903 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, licytacya realności objętych whl. 161 i 1/3 części realności objętych whl. 164, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853 i 854 gminy Porchowa.

Wartość 1800 kor.

Najniższa cena 1253 kor. 32 hal.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 6. listopada 1903.

L. cz. Nc. I. 323/3 (1) [9763 3—3]

Dnia 21. grudnia 1903 o godz. 11 przed południem, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Żywcu oddziale kancelaryjnym I. licytacyjna sprzedaż pretensyi masy konkursowej firmy Joachima Pilzera w kwocie 2081 kor. 80 hal. zaintabulowanej na realności Gustawa Brzeżka w Żywcu.

Najniższa oferta 1200 kor., wadyum 240 kor.

Wyjaśnienia daje kancelarya sądowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żywiec, dnia 30. listopada 1903.

L. cz. E. XX. 1064/2 (45) [8918 3—3]

Na żądanie galic. Kasy oszczędności we Lwowie, zastąpionej przez adwokata dra Pawła Dąbrowskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 8. stycznia 1904 o godz. 10 przed połud. w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI., licytacya realności przy ul. Zielonej l 69 pod lk. 831¼ i 614¼ i realności bez l. kons. we Lwowie położonych, whl. 707/I., 521/I. i 876/I. ks. gr. gm. m. Lwowa objętych wraz z przynależnościami w protokole ocenienia z dnia 28. października 1902, 17. grudnia 1902 i 26. maja 1903 E. XX. 1064/2 (15-17-39) bliżej oznaczonymi.

Realności powyższe wystawione na licytacyę, ocenione są następująco: 1) realność lk. 831¼ whl. 707/I. na 39.078 kor., przynależności jej na 448 kor., 2) realność lk. 614¼ whl. 521/I. na 18.274 kor. 40 hal., przynależności jej na 7 kor., 3) realność bez l. kons. whl. 876/I. na 58.818 kor. 58 hal., przynależności jej na 1052 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi ad 1) 19.763 kor., ad 2) 9.140 kor. 70 hal., ad 3) 29.935 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1903.

L. cz. E 1243/3 (6) [9785 2—3]

Dnia 30. grudnia 1903 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya realności objętej whl. 63 ks. gr. gm. kat. Łopusznica wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta jest ocenioną na 4872 kor., przynależności zaś na 103 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3316 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenty przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 24. listopada 1903.

L. cz. E. 709/3 (6) [9762 2—3]

Dnia 13. stycznia 1904 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie tu

tejszym w biurze Nr. 4 licytacya realności whl. 138 ks. gr. gm. kat. Ustyanowa Nr. D. 153 wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1333 kor. wraz z przynależnością.

Najniższa cena wynosi okrągło 890 koron.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

Zarazem zawiadamia się nieznaną z miejsca pobytu dłużniczkę Rózię Kotyk, że jeżeli przed wyznaczoną licytacyą się osobiście do Sądu nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi, natenczas cała sprawa egzekucyjna z ustanowionym dla niej kuratorem, Iwanem Czemerysem z Ustyanowy przeprowadzoną będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 30. listopada 1903.

L. 152.355/03 [9896 1—3]

OBWIESZCZENIE.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w Sanockim okręgu budowniczym w latach 1904, 1905, 1906, odbędzie się 28. grudnia 1903 w c. k. Starostwie w Sanoku licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1904 do stawić się mającego wynoszą: za 6.740 m³ 35.822 kor. 60 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 6. listopada. 1903.

L. cz. E. 582/3 (5) [9894]

Na żądanie powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach zastąpionej przez adw. dra Jana Iwańskiego w Wadowicach, odbędzie się dnia 16. grudnia 1903 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Zatorze, licytacya realności lwh. 14 ks. gr. gm. kat. Spytkowice.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1365 kor. 75 h.

Najniższa cena wynosi 910 kor. 50 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania, jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy
Zator, dnia 5. listopada 1903.

L. cz. E. 2320/3 (4) [9858 1—2]

Dnia 23. grudnia 1903 o godz. 9. przed południem odbędzie się w biurze Nr. II., sądu tutejszego licytacya realności objętej wyk. hipot. h. 518/IV., ks. gr. gm. kat. Śniatyn z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 2146 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1430 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 20. listopada 1903.

L. cz. E. XVII. 2100/3 (10) [9865]

Na żądanie c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 23. grudnia 1903 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. VI, licytacya realności lk. $1236^2/_4$ we Lwowie, przy ulicy Gazowej pod l. orj. 10 położonej, whl. 1386 II Dz. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej, a składającej się z jednopiątrowego domu mieszkalnego i z budynków przemysłowych wraz z przynależnościami w protokole oszacowania z dnia 16 października 1903 E. XVII. 2100/3 (4) pod poz. 1—22, 31 i 37—40 opisanemi.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 44952 kor., przynależności zaś na 1896 kor. 95 hal.

Najniższa cena wynosi 23424 kor. 48 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, zgłosić należy do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddz. XVII.
Lwów, dnia 31. października 1903.

L. cz. E. 1327/3 (6) [9834]

Dnia 21. grudnia 1903 o godz. 9 przed południem odbędzie się w tut. sądzie biuro Nr. 4, licytacya 1/3 części realności whl. 177 gm. Moszcienicy, 1/6 części realności whl. 1384 gm. Stary Sącz.

Ruchomości te są ocenione a) na 306 koron, b) na 83 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) 229 kor. 50 hal., ad b) 62 kor. 25 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tut. biuro Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Stary Sącz, dnia 17. listopada 1903.

L. cz. E. XVII. 2421/3 (4) [9864]

Na żądanie Maryi Kamińskiej we Lwowie zastąpionej przez adw. Dra Adolfa Kohanego odbędzie się dnia 31. grudnia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. VI., we Lwowie licytacya połowy realności pod lk. $245^4/_4$ we Lwowie przy ul. Krzywczyckiej l. orj. 11, położonej whl. 210/IV., ks gr. gm. m. Lwowa objętej Józefy z Pawłowskich Wojnarowskiej własnej, która to realność składa się z parterowego domu mieszkalnego i z mniejszego budynku parterowego i z parcel gruntowych, wraz z przynależnościami w protokole z dnia 9 marca 1903 l. cz. E. XVII. 2441/2 (7) opisanemi.

Połowa nieruchomości powyższej wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2189 kor. 47 hal., przynależności zaś na 55 halerzy.

Najniższa cena wynosi 1379 kor. 34 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej 1/2 nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVII.
Lwów, dnia 31. października 1903.

L. cz. E. 1341/3 (7) [9855 1—3]

Dnia 28. grudnia 1903 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie (realności Holländra) licytacya realności miejskiej whl. 250 gm. Mościska.

Realność tę oceniono wraz z przynależytościami na 8075 kor. 40 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku wynosi 4050 kor. 27 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym (realności Holländra).

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mościska, dnia 3. listopada 1903.

L. cz. E. 1173/3 (6) [9854]

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej w Limanowej zastąpionego przez adw. Dra Morawskiego odbędzie się dnia 17. grudnia 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności lwh. 229 i 2/8 części realności lwh. 98 ks. gr. gm. Kasnia wielka objętych wraz z przynależnościami, składającemi się z 1 konia, 1 wozu, 1 cielęcia, 1 brony, 5 ctn. siana, 3 łańcuchów, 2 siekier, 2 grabi, 1 kosy, 2 fur obornika i 10 ctn. słomy.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 3215 kor. 61 h., przynależności zaś na 118 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 2222 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mszana dolna, dnia 14. października 1903.

L. cz. E. 526/3 (7) [9847 1—3]

Dnia 23. grudnia 1903 o 10 godzinie rano odbędzie się w Oddziele Nro III. tut. Sądu licytacya:

I. 1/48 części realności whl. 108 ks. gr. gm. Chlewiska objętej składającej się z budynku mieszkalnego, stodoły, z parceli bud. i kilku parcel gruntowych bez przynależytości.

II. całej realności whl. 18 ks. gr. gm. Chlewiska objętej, składającej się z budynku mieszkalnego, stajni z szopą i stodoły z parc. bud. i kilku parcel grunt wraz z przynależytościami, składającemi się z 1 wozu, z 1 pługu, 2 bron i 1 konia.

III. połowy realności whl. 19 ks. gr. gminy Chlewiska objętej z dwóch pgr. się składającej bez przynależytości.

IV. całej realności whl. 181 ks. gr. gminy Chlewiska objętej z dwóch parcel grt. się składającej bez przynależytości.

V. 1/10 części realności whl. 162 ks. gr. gm. Chlewiska objętej, składającej się z budynku mieszkalnego stajni stodoły dwóch parcel budowl. i kilku parcel grunt. wraz z przynależytościami składającemi się z płotu, 1 pługu, 2 bron, 1 woza, 1 konia i ocembrowania studni.

Nieruchomości te są ocenione a to: 1/48 część realności whl. 108 ks. gr. gm. Chlewiska objętej na 40 kor., realność whl. 18 ks. gr. gm. Chlewiska na 1620 kor., przynależności na 92 kor.

Połowa realności whl. 19 ks. gr. gm. Chlewiska 60 kor., cała realność whl. 181 ks. gr. gm. Chlewiska na 220 kor., w końcu 1/10 część realności whl. 162 ks. gr. gminy Chlewiska na 409 koron, przynależności zaś na 14 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do 1/48 części whl. 108 ks. gr. gm. Chlewiska kwotę 26 kor. 66 hal., odnośnie do realności whl. 18 tejże gminy łącznie z przynależytościami kwotę 1141 kor. 33 hal., odnośnie do połowy realności whl. 19 tejże gminy kwotę 40 kor., odnośnie do całej realności 181 tejże gminy kwotę 146 kor. 67 hal., odnośnie zaś do 1/10 części realności whl. 162 tejże gminy łącznie z przynależytościami kwotę 282 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w oddziele Nr. III. tut. Sądu.

Takie prawa w obec, których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszycq wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, dnia 15. października 1903.

L. cz. E. 2240/3 (4) [9879]

Na żądanie Schmaji Krauthamera, odbędzie się dnia 21. grudnia 1903 o godzinie 5 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39, licytacya realności whl. 452 gm. Moskalówka.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 245 kor.

Najniższa cena wynosi 163 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 20. października 1903.

L. cz. E. 1565/3 (4) [9883]

Na żądanie Schlomy Vogly, odbędzie się dnia 21. grudnia 1903 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39, licytacya realności whl. 139 gm. Riczka.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 200 kor.

Najniższa cena wynosi 133 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 20. października 1903.

Upadłości.

L. cz. Nc. I. 324/3 (1) [9764 3—3]

Licytacyjna sprzedaż wierzytelności wątpliwych masy konkursowej firmy Joachima Pilzera w łącznej kwocie 12.532 kor. 27 hal. odbędzie się dnia 21. grudnia 1903 o godzinie 11-tej przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 1, czem się chęć kupna mających zawiadamia, z tem, że pretensye te sprzedane zostaną łącznie za gotówkę i za jakąkolwiek cenę.

Bliższe wyjaśnienia da kancelarya sądowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, dnia 30. listopada 1903.

L. cz. S. 3/2 (49). [9871]

W konkursie Towarzystwa akcyjnego fabryki maszyn „Galicia" w Stryju celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 15. grudnia 1903 o godzinie 9 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Stryju w biurze Nr. 133.

Stryj, dnia 4. grudnia 1903.
Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 3/1 do 8/1 (70) [9814]

W konkusie Izydora Hübnera i tow. wystąpił zawiadowca masy z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli ustalił wysokość wynagrodzenia zawiadowcy mas i wydziału wierzycieli.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 16 grudnia 1903 godz. 11 przed południem w c. k. Sądzie obwodowym w Samborze, w biurze Nr. V.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych z tem nadmienieniem, że według §. 256 ord. konkurs. tego, co na tej audyencyi po należytem zawiadomieniu będzie roztrząsanem, ustalonem lub uchwalonem, nie mogą strony zaczepiać żadnym środkiem prawnym, opierającym się na tej przyczynie, że w rozprawie udziału nie brały lub brać nie mogły.

C. k. Sąd obwodowy Oddział V.
Sambor, dnia 17. listopada 1903.
Komisarz konkursowy.

G. Zl. S. 4/2 (164) [9812]

Im Concurse des Josef Spann Kaufmans in Kolomea hat der Masseverwalter einen Entwurf der Schlussvertheilung der Masse vorgelegt.

Alle Concursglaubiger die bei der Forderungen angemeldet haben können vom Vertheilungsentwurfe beim Concurscommissär oder Masseverwalter Einsicht und Abschrift nehmen, und ihre allfälligen Erinnerungen dagegen bis 14. Dezember 1903 mündlich oder schriftlich beim Concurscommissär einbringen und bei der zur Verhandlung darüber und zur Feststellung der Vertheilung auf den 16. Dezember 1903 um 9 Uhr V. M. Zimmer Nr. 77 anberaumte Tagsatzung zu erscheinen.

Zu dieser Tagsatzung werden der Masseverwalter und die Mitglieder des Glaubigerausschusses insbesonder vorgeladen.

K. k. Kreisgericht Abth. IV.
Kolomea, am 1. Dezember 1903.

Konkursa.

L. 1800. [9809 2—2]

KONKURS.

Magistrat miasta Wojnicza na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 28. listopaga 1903 rozpisuje konkurs na posadę sekretarza i kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną 1.200 koron, z prawem do stabilizacyi, przy której zostanie płaca podwyższoną do 1.400 koron, oraz prawem dwóch pięcioleci po 200 koron.

Warunki określone w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 20. maja 1898 l. 25.422 dz. u. kr. Nr. 88.

Termin do wnoszenia podań do końca grudnia 1903.

Wojnicz, dnia 28 listopada 1903.

Kuratele.

L. cz. P. 138 3 (7) [9745 2—3]

Maryę Laszkiewicz ze Soliny uznano umysłowo chorą, kuratorem ustanowiony Marcin Laszkiewicz ze Soliny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 14. października 1903.

L. cz. P. IX. 205/3 (10) [9722 2—3]

Anna Babyniuk z Słobódki leśnej powiat Kołomyjski uznana marnotrawczynią, kuratorem jej Hryhor Babyniuk gospodarz ze Słobódki leśnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 28. września 1903.

L. cz. P. IX. 213 3 [9723 2—3]

Marya Czobaniuk z Siemakowiec uznaną marnotrawczynią, kuratorem jej Semen Jakubiak.

C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 18. listopada 1903.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. IV. 231/95 33. [8802 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu, podaje do wiadomości, że Leizor Damm, zmarł dnia 29. czerwca 1895 w Nawaryi i pozostawił pisemne rozporządzenie ostatniej woli z daty: Nawarya 27. czerwca 1895, które uznane zostało tylko za kodycyl.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem p Karola Ilgnera, c. k. notaryusza w Szczercu ustanowionym został za kuratora spadkowego, przeprowadzonym będzie z tymi, i tym przyznany, którzy oświadczą przyjęcie onegoż i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku, nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył do niego, cały spadek zostanie przez Rząd jako bezdziedziczny ściągniętym.

C. k Sąd powiatowy. Oddział II.
Szczerzec, dnia 4 grudnia 1902.

L. cz. Cw. II. 1158/3 2. [9811]

Przeciw Henrykowi Dąmbskiemu krórego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego w Krakowie przez Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie pozew o 4550 kor. zpa.

Na podstawie pozwu wydano dnia 21. października 1903 nakaz zapłaty L. Cw. II. 1158/3 1.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Ferdynanda Wilkosza, adwokata w Krakowie.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy.
Oddział II
Kraków, dnia 21 listopada 1903.

L. cz. C. VI. 135/3 (1). [9853]

Przeciw nieobecnym Jędrzejowi Chudzikowi, Wojciechowi Chudzikowi, Maryannie Gołąb, Józefowi Chudzikowi i Zofii Chudzik, wniósł Berl Finkler ze Lwowa skargę o 272 kor.

Pierwsza audyencya odbędzie się 10. grudnia 1903 o 11 rano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adwokat dr. Dymidowicz w Łańcucie będzie ich zastępywać, dopokąd się w Sądzie nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Łańcut, dnia 28. listopada 1903.

L. cz. 1049. [9866 1—3]

C. k. Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do kaucyi Teodozego Polewicza, byłego zastępcy c. k. notaryusza ś. p. Karola Bartoszewskiego w Jarosławiu, z tytułu jego urzędowania, aby te pretensye w nieprzekraczalnym terminie sześciu miesięcy, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie lwowskiej, w tut Izbie tem pewniej zgłosili, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu zezwolenie na dewinkulacyę tej kaucyi i wydania jej właścicielowi bez względu na ich rzekome prawa, udzielone zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej.
Przemyśl, 28. listopada 1903.

L. cz. E. 636/3 (2) [9799]

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej śp. Maryi z Buniowskich Lisikowej z Piskorowic przeciw której na wniosek Tobiasza Melohna z Sieniawy dozwolił sąd tutejszy uchwałą z 12. października 1903 E. 636/3 (1) licytacya realności whl. 826 i 941 gminy Piskorowice dla ściągnięcia pretensyi 720 kor. zpn. ustanawia się kuratorem Stanisława Buniowskiego (wielkiego).

Kurator ten będzie zastępował zobowiązaną masę spadkową aż do zgłoszenia się wykazanych spadkobierców.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Sieniawa, dnia 14. listopada 1903.

L. cz Cw. 1779/3 (1) [9778]

Przeciw Janowi Motylowi przedtem w Dubiecku zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł do tut. sądu Pinkas Kanner w Dubiecku pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 2020 kor. zpn.

Nakaz zapłaty wydano.

Celem strzeżenia praw Jana Motyla ustanawia się dra Briefera w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać go będzie w rzeczonej sprawie. dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Przemyśl, dnia 30. listopada 1903.

L. cz. Cw. II. 1266/3 (1) [9837]

Przeciw Annie Hochstein, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Powszechny Zakład kredytowy w Krakowie pozew o 5750 kor.

Na podstawie pozwu wydano dnia 25. listopada 1903 Cw. II. 1266/3 (1) nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dra Władysława Wilkosza adw. w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział II.
Kraków, dnia 25. listopada 1903.

L. cz. E. 182/2 (95) [9842]

Pani Anieli z Jastrzębskich Kranzowej ostatnimi czasy w Gródku koło Lwowa zamieszkałej sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Tarnopolu przeciw Marceli z Thielów Rosinkiewiczowej o zapłacenie 14 000 i innych kwot zpn. ma być doręczoną uchwała z 2. listopada 1903 l. cz E. 182/2 (87), którą wyznaczono audyencyę do rozdziału ceny kupna na dzień 2. grudnia 1903 o godz. 9 przed południem.

Ponieważ niewiadomo gdzie p. Aniela z Jastrzębskich Kranzowa przebywa, ustanawia się jej w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. dra Michała Landaua adwokata w Tarnopolu.

Tenże kurator zastępywać będzie p. Anielę z Jastrzębskich Kranzową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się niezgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 23. listopada 1903.

L. cz. Prez. 788/3 (20) [9810 1—3]

W tusądowym depozycie prze howują się następujące papiery wartościowe a mianowicie skrypty dłużne po nad 30 lat w masach:

1) Przyszlakowskiego Jana 2 skrypty dłużne l. 190/46 na 23 kor. 90 hal. i l. 385 54 na 95 kor.

2) Mikłuszki Franciszka l. 501/45 na 40 kor.

3) Wichryńskiej Katarzyny l. 328/49 i 45/50 w łącznej kwocie 558 kor. 02 hal.

4) Michała i Rozalii Ostrowskich l. 30/49 na 389 kor. 37 hal.

5) Grodeckiego Jana l. 255/61 na 60 kor.

Wzywa się wszystkich roszczących sobie pretensye do powyższych depozytów, aby do roku, 6 tygodni i 3 dni zgłosili się i prawo swoje wykazali, gdyż po upływie tego terminu dokumenty te zostaną przechowane w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Przemyślany, dnia 27. listopada 1903.

L. cz. E. 152/3 (1) [9816]

Panom Adamowi hr. Komorowskiemu z Łuczyc, powiat Sokal, i Aleksandrowi Zaleskiemu z Ostapkowiec gubernii Podolskiej, w Rosyi, oraz p. Adeli Kiniewiczowej z Wolicy, gubernii Wołyńskiej w Rosyi ma być doręczoną uchwała z dnia 17. września 1903 l. cz. E. 152/3 (1), którą dozwolono przymusowy wpis wykreślenia prawa zastawu dla ewikcyi w kwocie 10.000 złr. wa. zahipotekowanego na rzecz p. Zofii bar. Czechowiczowej w poz. C. 9. stanu biernego dóbr Józefin, objętych whl. 265 ks. gr. dla większych posiadłości przy tut. sądzie prowadzonej, p. Dawida Franzosa własnych.

Ponieważ niewiadomo gdzie pp. Adam hr. Komorowski, Aleksander Zaleski i Adela Kiniewiczowa przebywają, ustanawia się im w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Klötzla adw. w Złoczowie.

Tenże kurator zastępywać będzie wspomniane osoby w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Złoczów, dnia 17. września 1903.

L. cz. C. II. 319/3 [9878]

Przeciw Maryannie Sporer urodz Priesel, której miejsce pobytu i życie jest nieznane, wniesionym został do c. k sądu powiatowego w Kutach przez Herscha Thaua Wolfa kupca w Kutach pozew o własność realności.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 23. grudnia 1903.

Celem strzeżenia praw Maryanny Sporer urodz. Priesel ustanawia się Pana Hermana Jekla w Kutach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ją w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kuty, dnia 30. listopada 1903.

L. cz. C. II. 404/3 (1) [9890]

Przeciw nieznanym z życia i miejsca pobytu Wojciechowi Brześniowskiemu i Tekli Brześniowskiej względnie ich spadkobiercom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Fryderyka Salę i Spólników w Przeworsku pozew o własność i intabulacyę realności objętej lwh. 247 ks. gr. gm. kat. Przeworsk.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 16. grudnia 1903 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Wojciecha i Tekli Brześniowskich względnie ich spadkobierców ustanawia się Pana Władysława Nesterowicza w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Przeworsk, dnia 24. listopada 1903.

L. cz. E. XVII. 631/3 (37). [8942 1—3]

Edykt licytacyjny z dnia 26. października 1903 l. cz. E. XVII. 631/3 (28) ogłoszony w Gazecie Lwowskiej Nr. 256, 257, i 258 prostuje się w ten sposób, że w ustępie IV. edyktu wymieniona realność składa się z parceli lk. 6415/5, a nie z parceli lk. 6415/6.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział XVII.
Lwów, dnia 27. listopada 1903.

L. cz. C. II. 318/3 (1) [9877)

Przeciw Mozesowi Locker Mordka którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Kutach przez Majera Suchera kupca w Kutach pozew o własność realności lwh. 1171 gminy Kuty.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 23. grudnia 1903.

Celem strzeżenia praw Mozesa Lockera Mordka ustanawia się pana adw. dra Kulika w Kutach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kuty, dnia 30. listopada 1903.

Doniesienia prywatne.

L. 16.000

Konkurs.

Celem nadania jednego stypendyum z fundacyi imienia ś, p. Włodzimierza hr, Russockiego o rocznych 270 kor. rozpisuje się niniejszem konkurs pod następującymi warunkami:

a) Prawo ubiegania się o powyższe stypendyum mają dzieci urzędników i sług gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które do jakichkolwiek szkół publicznych lub innych zakładów naukowych uczęszczają a swoją pilnością i moralnością na to wsparcie zasługują.

b) Stypendyum niniejsze nadane będzie na lat trzy licząc od dnia 1 stycznia 1904 z tem, że po upływie tego okresu ten sam stypendysta na dalsze trzechlecie uwzględnionym być może

Gdyby ukończenie studyów nastąpić miało przed upływem lat trzech stypendyum nadane będzie na krótszy okres

Przed asygnowaniem każdej raty stypendyjnej, obowiązany jest stypendysta wykazać dobry postęp w naukach, mianowicie świadectwem tej szkoły lub Zakładu naukowego, do którego uczęszczał, gdyż w razie przeciwnym utraca stypendyum.

c) Podania zaopatrzone metryką chrztu i świadectwami szkolnemi wnosić należy najdalej do dnia 15, grudnia 1903 do Prezydyum Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 25. listopada 1903.

Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ogłoszenie.

W myśl §. 33 statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka zwołuje niniejszem nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka“ na dzień 29. grudnia 1903 r. o godzinie 5 po południu w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów.

2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej o ustalenie kapitału budowy.

3) Emisya nowych akcyi zakładowych Towarzystwa, które wydane będą w zamian za udział państwa i interesentów miejscowych w częściowem pokryciu zwiększonych kosztów budowy.

4) Zaciągnięcie dodatkowej, przez kraj gwaran[illegible] pokrycia reszty [illegible] kosztów bud[illegible]

[illegible] zmian w uchwałach, które [illegible] jak wyżej ad 2, 3 i 4 o ileby zaszła tego po[illegible] Wydziału krajowego i c. k. rządu oraz upoważnienie Rady za[illegible] podjęcia i przeprowadzenia wszelkich do tego celu zdążających kroków, zarządzeń i układów, w szczególności z c. k. Rządem i Wydziałem krajowym a to wszystko samoistne i bez powtórnego zwołania Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów, z tym samym skutkiem prawnym, jakby to wszystko było uchwalone przez samo walne Zgromadzenie“.

Po myśli postanowień §. 35 statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym, w Banku dla handlu i przemysłu lub w filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Co do akcyi będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy, lub instytucyi finansowej, w której przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 4. grudnia 1903.

RADA ZAWIADOWCZA:
Dr. Tadeusz Pilat, prezes.

[Przedruk nie będzie płacony].

L. 16.622. [2—3]

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie §. 63 statutów pp. drowi Henrykowi hr. Krasińskiemu i Maryi Stanisławie Gertrudzie 3 im. z Łęskich hr. Krasińskiej jako właścicielom dóbr tabul. Kasina wielka oraz p. Markusowi Aratenowi jako właścicielowi realności obj. whl. 554 gm. kat. Kasina wielka przy c. k. sądzie powiat. w Mszanie dolnej prowadzonej kapitały 21.386 kor. 36 hal. i 20.456 kor. 56 hal. listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 11.500 złr. w. a. i 11.000 złr. w. a. na hipotece dóbr tabul. Kasina wielka cum sorte Przymiarki whl. 554 c. k. Sądu obwod. w Nowym Sączu objętych, oraz majętności rustykalnej objętej whl. 554 gm. kat. Kasina wielka, objętej przy c. k. Sądzie powiatowym w Mszanie dolnej prowadzonej w powiecie limanowskim położonych, intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31. grudnia 1903 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. Henryka hr. Krasińskiego i Maryę Stanisławę Gertrudę 3 im. z Łęskich hr. Krasińską jako właścicieli dóbr Kasina wielka oraz p. Markusa Aratena jako właściciela realności whl. 554 gm. kat. Kasina wielka, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kred. ziem.

Lwów, dnia 18. listopada 1903.

L. 634.

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich Fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu przyjmuje oferty na całoroczną dostawę następujących produktów.

38.000 kg. mąki pszennej od Nr. 0 do Nr. 8.
6.000 „ „ żytniej pytlowanej Nr. 1.
33.000 „ „ razowej czystej albo żyta.
1.000 „ „ hreczanej.
6.500 „ krup hreczanych.
5.000 „ „ jaglanych „Prima“.
2.000 „ „ jęczmiennych „Prima“.
600 „ „ krakowskich.
400 „ „ perłowych.
800 „ grysiku pszennego.
8.000 „ „ kukurudzianego „Prima“.
5.000 „ ryżu.
27.000 „ grysu pszennego.
2.800 „ fasoli białej i czerwonej.
1.800 „ grochu do gotowania.
3.900 „ kukurudzy ziarna.
16.500 „ owsa.
2.500 „ wyki ziarna.
3.500 „ masła świeżego z centryfugi.
6.000 „ sera świeżego i solonego.
30.600 „ kartofli do gotowania.
16.000 „ mięsa wołowego.
650 „ słoniny wędzonej.
1.000 „ smalcu.
600 „ kawy.
85 „ herbaty.
180 „ kawy Kneippa.
200 „ cykoryi krajowej.
70 „ czekolady.
290 „ drożdży codziennie świeżych.
5.000 „ cukru w głowach w kostkach i mączce z Przeworska.
540 „ towarów korzennych i bakalii.
550 „ śliwek suszonych.
650 l. octu.
1.200 kg. mydła do prania.
250 „ krochmalu pszennego i ryżowego.
350 pud. farbki.
7.100 kg. nafty.
1.100 „ piroliny.
225 „ świec stearynowych.
50 „ „ naftowych.
300 l. rumu.
350 „ spirytusu.
800 „ wina białego.
45.000 kg. słomy mierzwiastej i okłotowej.

I. Wszystkie powyższe ilości podane są w przybliżeniu bez zobowiązania.

II. Ceny rozumieją się loco magazyn Zakładu „netto“ bez worka.

III. Termin do przesyłania ofert kończy się dnia 12. grudnia b. r.

IV. Produkta powyższe muszą być wszystkie przedniej jakości i wedle prób jakie wraz z ofertami do Dyrekcyi Zakładu nadsyłać należy.

V. Dostawa odbywa się w miarę zapotrzebowania na każdorazowe zamówienie.

VI. Wadyum wynosi 10%. Kaucya zaś 15% ogólnej wartości wyżej wymienionych produktów.

VII. Oferty składać można albo na wszystkie artykuły, albo na pewne grupy albo tylko na [illegible]

[illegible] r. b. o godz. 2 po południu.

Drohowyże, 1. grudnia 1903.



ZAPROSZENIE
NA ROK 1904.

TYGODNIK ILLUSTROWANY rozpoczyna rok 45-ty swego istnienia i dzięki wciąż wzrastającemu poparciu swych czytelników zamierza w roku 1904 poczynić znaczniejsze ulepszenia zarówno w tekście, jak i w dodatkach pisma.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY „Tygodnika", rozpoczniemy z Rokiem 1904 **dwiema pracami oryginalnemi:**

Józef Weyssenhoff

ofiarował „Tygodnikowi" swoją najnowszą powieść obyczajową, współczesną p. t.:

SYN MARNOTRAWNY,

a rzecz ta obudzi niewątpliwie ogromne zainteresowanie ze względu na to, że autor „Podfilipskiego" i „Sprawy Dołęgi" w wysoce artystycznej i żywej formie kreśli w **„SYNU MARNOTRAWNYM"** karty z życia arystokracyi i plutokracyi w kraju i za granicą.

Współcześnie z „Synem marnotrawnym" rozpoczniemy od Nowego Roku druk najnowszej powieści znanego czytelnikom naszym autora „Szarego wilka",

ADAMA KRECHOWIECKIEGO

p. t. **„MROK",**

na tle epoki Sobieskiego, dalej

Artura Gruszeckiego

„SŁOMIANY OGIEŃ",

oparta na ruchu emancypacyjnym naszych kobiet.

Mamy też przyrzeczone w niedalekiej przyszłości nowe większe utwory

HENRYKA SIENKIEWICZA i BOLESŁAWA PRUSA.

Mając nadto zapewniony **WSPÓŁUDZIAŁ WSZYSTKICH WYBITNYCH SIŁ LITERACKICH POLSKICH,** i że przykładem lat poprzednich, będziemy umieszczali w naszem piśmie obok utworów celniejszych autorów, zarazem prace młodszych, mało dotychczas znanych ogółowi pisarzów.

W tym celu ogłaszamy

KONKURS NA HUMORESKĘ

(200 do 300 wierszy druku).

Jako nagrodę za najlepszą z nadesłanych prac przeznaczamy, niezależnie od honoraryum autorskiego,

sumę rubli 200.

Do działu historycznego ofiarowali nam swe szkice lub studya: S. Askenazy, W. Czermak, A. Kraushar, J. Kochanowski, W. Sobieski, W. Tokarz i wielu innych.

W dziale poezyi drukować będziemy między innemi szereg utworów: K. Glińskiego, W. Gomulickiego, Jana Kasprowicza, M. Konopnickiej, Miriama, Orkana, Selima, L. Staffa, Kazimierza Tetmajera i i.

Szerzej niż dotychczas będzie rozwinięty dział

Sztuki stosowanej

oraz rubryka

Odkryć i wynalazków

dalej kronika tygodniowa oraz kronika powszechna oraz

Artykuły wstępne

poświęcone rozbiorowi kwestyi bieżących oraz zagadnień natury ogólniejszej z dziedziny ekonomii, polityki, psychologii społecznej, estetyki.

Powodzenie, jakiego doznaliśmy, ofiarowując wszystkim czytelnikom „Tygodnika"

bez żadnej dopłaty

12 TOMÓW

POWIEŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA

zachęca nas do utrzymania tego wyjątkowego premium. **To też i nadal ofiarujemy czytelnikom naszym**

12 tomów dzieł Sienkiewicza

w roku 1904 arcydzieła Sienkiewicza **„POTOP"** (8 tomów) i **„PAN WOŁODYJOWSKI"** (4 tomy).

Niezależnie od tego umyśliliśmy w roku przyszłym 1904 dodać

bez żadnej dopłaty

każdemu prenumeratowi „TYGODNIKA" co miesiąc tom, czyli rocznie

12 tomów dzieł popularnych.

Każdy tom tego nowego premium zawierać będzie 10 arkuszy w formacie 16-ki, co stanowić będzie

w ciągu roku 1904-go co najmniej 120 arkuszy druku.

Utworzy to

NOWĄ 12-TOMOWĄ BIBLIOTEKĘ

„Tygodnika illustrowanego", na którą się złoży

12 DZIEŁ RÓŻNYCH AUTORÓW

z dziedziny literatury, historyi, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.

Pragniemy, by „Tygodnik" stał się przez to niezbędnym dla wszystkich dojrzałych duchowo czytelników w każdym polskim domu.

Na początek pójdą oprócz dzieł Sienkiewicza

W STYCZNIU:

„Wielkie legendy ludzkości."

W LUTYM:

„Małżeństwo u różnych narodów."

W MARCU:

„Życie artystyczne ludzkości."

JAKO BEZPŁATNE PREMIUM ARTYSTYCZNE ofiarujemy czytelnikom REPRODUKCYĘ obrazu, wyróżnionego na wystawach polskich,

ODBITĄ KOLORAMI

na grubym welinie.

W TEKŚCIE PISMA KOLOROWE REPRODUKCYE OBRAZÓW ARTYSTÓW POLSKICH.

„Tygodnik illustrowany" będzie i nadal pismem, zapoznającem ogół ze sztuką polską, ze sztuką wszechświatową, przygotowawszy cały **szereg reprodukcyi najznakomitszych utworów pendzla i dłóta mistrzów naszych i obcych.**

Każdy prenumerator „Tygodnika illustrowanego" w roku 1903 otrzyma zatem **bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty oprócz**

53 NUMERÓW **„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"**

bez żadnej dopłaty:

Potop (8 tomów) Pan Wołodyjowski (4 tomy) **12** TOMÓW POWIEŚCI SIENKIEWICZA

oraz 12 TOMÓW DZIEŁ POPULARNYCH (co miesiąc tom)

to jest (co miesiąc 2 tomy) czyli ogółem

24 TOMÓW ROCZNIE **Biblioteki powieści i dzieł popularnych.**

Nadto **KOLOROWE PREMIUM ARTYSTYCZNE** oraz przy każdym numerze nie zawierającym dodatku książkowego

ARKUSZ POWIEŚCI TŁÓMACZONEJ.

Redaktor: Dr. JÓZEF WOLFF. Wydawcy: GEBETHNER i WOLFF.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego"

razem z 12 tomami dzieł Sienkiewicza i 12 tomami dzieł popularnych oraz dodatkiem powieściowym w arkuszach

we Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:		w Krakowie:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.	Kwartalnie	6 kor. — hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.	Półrocznie	12 kor. — hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.	Rocznie	24 kor. — hal.

☛ Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal., należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 60 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, — mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 65 kor. bez oprawy, zaś 89 kor. — hal. za tomy w oprawie.

☛ Komplet 60 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, za nadesłaniem w 5 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal.

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabyć w cenie 3 kor. 20 hal.; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis:

Główna Ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego).

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki papieru Braci Fiałkowskich.